Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Piątek, 23 listopada 1934 - Nr. 267

Dzień Bydgoski

12 stron

Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Istota sojuszu

Kanclerz Bismarck przyrównał kiedyś wzajemny stosunek dwóch sojuszników do stosunku konia i jeźdźca. Taki wykładnik sojuszu pomiędzy dwoma państwami uważał kanclerz Bismarck za słuszny. Jeden z sojuszników winien być czynnikiem kierującym, wola jego winna być dla czynów drugiego sojusznika decydująca, element kierownictwa i narzuconej woli z jednej — a element posłuszeństwa i całkowitego poddania z drugiej, były dla „żelaznego kanclerza“ warunkiem powstania, trwania i powodzenia sojuszu.

Kanclerz Bismarck nie był teoretykiem rządzenia. Myśli swoje wcielał w czyny i dlatego jego teorja o istocie i praktyce sojuszu tak znakomicie wyraziła się w sytuacji Austrji, jako sojusznika u boku Niemiec — szczególnie podczas wojny. Jakie skutki dla monarchji austrjackiej stąd powstały i co wart był taki sprzymierzeniec, o tem już kanclerz Bismarck nie wiedział, bo momentu katastrofy austrjackiej nie dożył.

Przy przeglądaniu w czasach ostatnich prasy francuskiej postać kanclerza Bismarcka staje przed oczyma czytelnika polskiego. Wydaje się chwilami, że wybitni publicyści i politycy francuscy ze szczególną pilnością przykładają się do lektury teoryj bismarckowskich o sojuszach, transponując sobie przemyślenia pierwszego kanclerza cesarstwa niemieckiego na stosunki polsko - francuskie.

Obraz francuskiego jeźdźca i polskiego konia ciągle jeszcze dla publicystów francuskich jest symbolem sojuszniczego stosunku Francji i Polski.

Francja i Polska, Polska i Francja— zwrot retoryczny z podpomnikowych mów, używany łącznie z całą aparaturą tkliwości i rozrzewnienia na temat tej „młodszej siostry“ i „starszej siostrzycy“ i „umęczonej“ i „rozczłonkowanej“ i „martyrologji“ i „wspaniałej swą męką“ i nieśmiertelnem „vive la Pologne, monsieur!“ wykrzykniętem przez sympatycznego Francuza do słuchu carowi rosyjskiemu na ulicy Paryża.

To w przemówieniach, a w codziennej praktyce życia: — bismarckowski koń i jeździec, a potem zdziwienie, wydziwianie i niezadowolenie z tego, że Polska, że rządzące Polską pokolenie trzeźwych i przenikliwie na rzeczy patrzących ludzi — prowadzi politykę taką, jaka Polsce, a nie komu innemu, przynosi korzyści.

Nie podlega już dziś dyskusji to, że Polska wnosi do sojuszu polsko - francuskiego kapitał swej siły uporządkowanego, wielkiego Państwa w środkowowschodniej Europie. Państwa, które potrafiło już w 1920 r. obronić swe granice — a może nawet coś więcej, niż swoje tylko? — Państwa, które potrafiło się odbudować z nieprawdopodobnych zniszczeń wojennych bez jednego grosza odszkodowań, otrzymanych przez innych, Państwa, które potrafiło utrzymać swą niezależność i rozbudować swą potęgę w najbardziej niedogodnej sytuacji geo-politycznej, pozostawione samo sobie w cęgach sowiecko-niemieckich i które zdołało stać się filarem stabilizacji i pokoju w tej części Europy, grupując przy sobie państwa bałtyckie, sojuszniczą Rumunję i nawiązując mocne łańcu brzegów Finlandji do czarnomorskich ziem tureckich.

Trzeba bardzo przejąć się sugestją symbolicznego obrazu jeźdźca i konia, ażeby nie dostrzec tej rzeczywistości, któr„ powiada z nieodpartą siłą, że na wschodzie Europy nic nie może się stać bez Polski, a już napewno nic wbrew Polsce.

Nie podejmiemy się obrony takiego systemu sojuszu, który wychodzi z założenia, że Polska może zgodzić się na pewne plany francuskie i wziąć nawet udział w ich realizacji, skoro realizacja ta napewno korzyści Polsce nie przysporzy. W imię czego ma to Polska uczynić? Czy w imię symbolu jeźdźca i konia?

Polska dba o swoje interesy, bo pokazano jej w Rapallo, w Locarno, w „pakcie czterech“ i w „deklaracji o równości praw z 11 grudnia 1932 r.“, że jeżeli sama o nie dbać nie będzie — to nikt jej w tem nie wyręczy.

Stosunki sojusznicze Polski i Francji — to jednak nietylko polityka.

Wymiana towarowa, gospodarka kaszerszem tego słowa znaczeniu, stosunek do emigracji polskiej, praca kapitału francuskiego w Polsce — to również zagadnienia, które normować winien sojusz, łączący dwa państwa.

Nie przesadzimy w najmniejszym stopniu, jeżeli ośmielimy się twierdzić, że ta olbrzymia dziedzina w obopólnych stosunkach polsko - francuskich układana była zawsze na korzyść Francji. Bismarckowski jeździec i koń znakomicie mieszczą się w obrazie polsko-francuskich stosunków gospodarczych.

Dwie tylko liczby: — w ciągu 10-ciu lat od 1924 do 1934 r. **z Francji do Polski przypłynęło 525 miljonów franków, a z Polski do Francji — 5 miljardów franków, w czem 2.850 miljonów fr. samej tylko nadwyżki obrotów handlowych.** Liczby te czerpiemy z „listu otwartego“ gen. dr. Romana Góreckiego do b. kombatantów francuskich. Dobrze, że się ukazał taki list.

Ostatnie wynurzenia polityków i publicystów francuskich bowiem świadczą, że we Francji jeszcze tej istoty politycznej i gospodarczej sojuszu polsko-francuskiego czasu tedy trzeba pewne niewątpliwe prawdy przypomnieć. Przypomnieć jednak przedewszystkiem trzeba to, że Polska sojuszu z Francją niema zamiaru się pozbyć. Chce jednak sojuszu **równego z równym,** chce wymazania z psychiki francuskiej treści symbolu bismarckowskiego i chce, ażeby zrozumiano we Francji, że sojusznik silny to więcej, niż sojusznik wyzyskiwany, że sojusznik szczery, pełnowartościowy i równouprawniony na wschodzie Europy — to dla francuskiej polityki bezpieczeństwa znaczy więcej, niż mgławicowe miraże innych form „współpracy międzynarodowej“.

Żaden kompromis z polską racją stanu, o który melancholijnie wzdychają wiecznie chorzy na kompleks niższości nasi endecy i socjaliści — nie może mieścić się w polityce Marszałka Piłsudskiego. Polska polityka zagraniczna ma tu wytkniętą linję bez żadnych tajemnic i bez żadnych „arriere ponsee“.

Dlatego właśnie lepiej jest wyraźnie stawiać kropkę nad „i“ w tradycyjnym zwrocie: Francia i Polska.

Uczczenie wyników pracy

nad ujednostajnieniem ustawodawstwa Rzplitej

Uroczyste posiedzenie Koła Adwokatów R. P.

Warszawa, 22. 11. (PAT). We wtorek o godz. 20-tej w lokalu Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się uroczyste posiedzenie, mające na celu **uczczenie dotychczasowych wyników pracy nad ujednostajnieniem ustawodawstwa Rzeczypospolitej oraz upamiętnienia poniesionych wysiłków,** których wyrazem stało się ogłoszenie szeregu doniosłych, jednolitych ustaw, jak kodeksu zobowiązań, kodeksu handlowego, kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego, kodeksu post. cywilnego i t. d.

Posiedzenie zaszczycił swą obecnością p. **minister sprawiedliwości Czesław Michałowski.**

Poza tem obecni byli: wicemarszałkowie Sejmu — Ctanisław Car, K. Polakiewicz i Senatu — A. Bogucki, dyrektorzy departamentu Min. Sprawiedliwości z wiceministrem Sieczkowskim, liczni przedstawiciele sądownictwa z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego Supińskim, pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bronisławem Hełczyńskim, prezesem Sądu Apelacyjnego Orłowskim, prezesem Sądu Okręgowego Kamieńskim. Obecni również byli członkowie komisji kodyfikacyjnej, profesorowie wyższych uczelni. Licznie reprezentowana była adwokatura.

Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem prezes zarządu Głównego Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej — Juljusz Dreszer.

Następnie wicemarszałek Sejmu, profesor uniwersytetu Wacław Makowski, mówił o pracach komisji kodyfikacyjnej i o kodyfikacji prawa karnego.

Dyrektor departamentu Min. Sprawiedliwości prof. Karol Lutostański omówił kodyfikację prawa cywilnego ze specjalnem uwzględnieniem kodeksu zobowiązań, wskazując na żasadnicze cechy nowej ustawy, jej społeczność oraz demokratyzm w znaczeniu, iż wszyscy obywatele uzyskują w niej coraz rzeczywiściej pełną opiekę prawną.

Adwokat Roman Kuratowski omówił kodyfikację kodeksu handlowego, podkreślając, iż komisja kodyfikacyjna przy jego opracowaniu kierowała się zasadą odrębności kodyfikacji prawa handlowego.

Prezes naczelnej rady adwokackiej adw. Franciszek Paschalski omówił unifikację ustroju adwokatury polskiej i zadania, jakie czekają adwokaturę w związku z wprowadzeniem unifikacji prawodawstwa.

Jako ostatni zabrał głos p. Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

Wilno, 22. 11. (PAT). **Wczoraj rano pociągiem pospiesznym przybył do Wilna p. Marszałek Piłsudski. P. Marszałka witali na dworcu przedstawiciele tutejszych władz administracyjnych z p. wojewodą Jaszczołtem na czele, władz wojskowych z zastępcą dowódcy obszaru warownego płk. Kowalskim, przedstawiciele sądownictwa z prezesem Sądu Apelacyjnego Wyszyńskim i dyrektor P. K. P. Falkowski.**

Z dworca p. Marszałek odjechał do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

Lekarz osobisty p. Marszałka płk. dr. Woyczyński przybył do Wilna jeszcze onegdaj.

P. min. Matuszewski

prezesem komitetu oddłużeniowego samorządów

(o) **Warszawa,** 22. 11. (Tel. wł.) Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października r. b. o poprawie gospodarki i finansów samorządowych, mianowano byłego Ministra Skarbu p. Matuszewskiego na stanowisko przewodniczącego Centralnego Komitetu Oszczędnościowo-Oddłużeniowego dla samorządu. Zastępcą p. ministra Matuszewskiego w komitecie mianowany został p. Maurycy Jaroszyński.

Sprawa o 44 miljony złotych

nieprawnie zahipotekowane na rzecz niemieckiego banku

(o) Katowice, 22. 11. (tel. wł.). Wczoraj w Sądzie Okręgowym toczyła się sprawa Oberschlesische Disconto Bank. Proces wytoczył O. D. B. nadzór sądowy Wspólnoty Interesów za fikcyjne zahipotekowanie na szkodę tej instytucji i skarbu państwa ok. 44 miljonów złotych. W związku z tą sprawą pociągnięci zostali do odpowiedzialności dwaj dyrektorzy tego banku Ferben i Kloze, którzy wnosili wpisy hipoteczne. Rozprawa przeciwko nim odbędzie się w połowie grudnia.

Generał Wiktor Thomme

dowódcą OK VIII w Toruniu

Warszawa, 22. 11. (PAT). Generał brygady Wiktor Thomme, dowódca 15-tej dywizji piechoty w Bydgoszczy mianowany został dowódcą O. K. VIII w Toruniu.

Gabinet francuski chwieje się

Giełda paryska reaguje na możliwość ustąpienia rządu Flandina

Paryż, 22. 11. (PAT). Pogłoski, jakie wczoraj wieczorem krążyły po mieście o nieporozumieniach w łonie gabinetu, wywołały niespodziewanie tendencję zniżkową na giełdzie paryskiej. Spekulanci, wykorzystując te pogłoski, głosili dalej, że od lada chwila należy oczekiwać ustąpienia ministra sprawiedliwości Pernota i ministra bez teki Marina.

Rząd, dowiedziawszy się o sytuacji, ogłosił komunikat, zaprzeczający kategorycznie krążącym wersjom. Ponadto odwołał ze stanowiska komisarza giełdowego Mettena, który nie umiał zahamować manewrów spekulacyjnych.

Pomimo tak energicznego wystąpienia rządu część prasy dalej podtrzymuje twierdzenie, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów doszło do ostrej wymiany zdań między ministrem sprawiedliwości Pernotem a premjerem Flandinem i ministrem Pernotem i Regnier (ministrem spraw wewn.).

Według relacyj socjalistycznego „La Populaire" na posiedzeniu rady ministrów minister sprawiedliwości Pernot dał do zrozumienia, że opuści swoje stanowisko, o ile nie uzyska swobody w akcji w sprawie ostatniego skandalu Societe Speciale Financiele. Minister Pernot miał domagać się szeregu aresztowań w związku z tą aferą, a przedewszystkiem domagał się aresztowania byłego szefa sekretarjatu osobistego, byłego premjera Chautemps — Dubois. Ministra Pernot poparł minister Marin. Stanowisko ministra sprawiedl. nie znalazło jednak poparcia u pozostałych członków rządu, którzy uważają, że sprawa ta powinna być rozważona z całym zasobem zimnej krwi i, że trzeba unikać wstrząsów opinji publicznej, co mogłoby wywołać przedwczesne i nieprzemyślane decyzje. Zdaniem dziennika, groźby ustąpienia ministra Pernota nie da się uniknąć.

Drugim incydentem, o czem pisze dalej „Le Populaire", miała być wymiana zdań między ministrem sprawiedliwości Pernotem a ministrem spraw wewn. Regnierem w sprawie projektu ustawy o manifestacjach. Panującą na giełdzie depresję „Le Capital" tłumaczy nie tylko pogłoskami o trudnościach w gabinecie, ale i niejasną sytuacją ogólną. W szczególności podniecenie wywołać miały — zdaniem dziennika — relacje referenta budżetu wojskowego deputowanego Archenbud, dotyczące zarówno zbrojeń niemieckich jak i ofiar, które w związku z tem będzie musiało złożyć społeczeństwo francuskie w celu uzupełnienia zbrojeń. „Le Information", omawiając nerwowość giełdy, zaznacza również, że sytuacja międzynarodowa jest niejasna. Sprawa Zagłębia Saary, wystąpienie Jugosławji w sprawie zamachu marsylskiego, Anschluss i wiele innych zagadnień budzi niepokoje, ale to wszystko — podkreśla pismo — nie daje dostatecznego powodu do poddania się psychozie, czy też ulegania karygodnym posunięciom spekulacji.

Z generalissimusa - ambasadorem

ma zostać gen. Weygand

Paryż, 22. 11. (PAT). „La Presse" twierdzi, że nie wydaje się prawdopodobnem, aby gen. Weygand mógł w dalszym ciągu pełnić funkcje generalissimusa armji francuskiej, gdyż osiągnął ostateczną granicę wieku, po której przekroczeniu nie można już sprawować aktywnych funkcyj wojskowych.

Rząd jednak — twierdzi dalej „La Presse" — ma podobno zamiar wyzyskać uznanie, jakiem się cieszy gen. Weygand zagranicą, i powołać go na stanowisko przedstawiciela dyplomatycznego Francji w jednej ze stolic europejskich. Istnieją dwie placówki, na których gen. Weygand mógłby być specjalnie dobrze oceniony, a mianowicie — Londyn i Berlin. W Londynie gen. Weygand posiada wielu osobistych przyjaciół. Narazie jednak nie jest przewidziana zmiana na stanowisku ambasadora Francji nad Tamizą. Sytuacja — pisze dziennik paryski — przedstawia się jednak inaczej w Berlinie, gdzie posunięcia dyplomatyczne François Ponceta zdają się nie znajdować pełnej aprobaty nowego premjera, którego poglądy nieraz były sprzeczne z opinją obecnego ambasadora, gdy ten ostatni był jeszcze podsekretarzem stanu.

„Mamy przekonanie — kończy dziennik — że gen. Weygand mógłby być jak najprzychylniej przyjęty w Niemczech. Jego obecność w Berlinie mogłaby się tylko przyczynić do nadania jasności trudnym i pilnym rozmowom."

Życzenia imieninowe

dla króla Leopolda wysłał P. Prezydent Rzplitej

Warszawa, 22. 11. (PAT). P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wysłał do króla belgijskiego Leopolda III depeszę następującej treści:

„Szczęśliwy jestem, że mogę przesłać Waszej Królewskiej Mości w imieniu mojem i całej Polski z okazji Jego imienin serdeczne życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla Jego kraju".

Na depeszę tę król Leopold III odpowiedział:

„Wzruszony pamięcią Jego Ekscelencji dziękuję serdecznie za życzenia. (—) Leopold III".

Nowy dowódca OK II na Wołyniu

Łuck, 22. 11. (PAT). W dniu wczorajszym przybył tu nowy dowódca O. K. II w Lublinie gen. Smorawiński, witany na dworcu kolejowym przez miejscowe władze wojskowe z płk. dypl. Żurakowskim na czele. W czasie pobytu swego w Łucku gen. Smorawiński dokonał inspekcji oddziałów tutejszego garnizonu oraz złożył wizytę p. wojewodzie Józewskiemu.

Na kary więzienia

skazano włamywaczy do kasy Zamku w Warszawie

Warszawa, 22. 11. (PAT). W dniu wczorajszym warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok na sprawców włamania do kasy Kierownictwa robót przy przebudowie Zamku w Warszawie. Włamywacze zrabowali z kasy około 22.500 zł Mocą wyroku zostali skazani Wincenty Strychalski na 6 lat więzienia, Józef Misiak na 5 lat więzienia, były woźny Henryk Jasiński na 4 lata więzienia i Piotr Piskorski na 1 rok więzienia. Oskarżonego Fiałkowskiego sąd uniewinnił. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na lat 10.

Gran Chaco

tematem obrad zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa, 22. 11. (PAT). Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło wczoraj dyskusję nad projektem zaleceń w sprawie sporu boliwijsko-paragwajskiego o Gran Chaco. W toku dyskusji poruszone zostały również sprawy natury ogólnej, a w szczególności sprawa zakazu wywozu broni do krajów wojujących.

Delegat **Turcji**, przemawiający imieniem państw unji bałkańskiej, zgłosił zastrzeżenia do tej części sprawozdania, które aprobuje zakaz wywozu broni do Boliwji i Paragwaju. Zdaniem delegata Turcji, ta część sprawozdania, gdyby miała stanowić precedens na przyszłość, mogłaby mieć konsekwencje niesprawiedliwe. Zakaz wywozu broni może być przewidziany tylko jako **sankcja** przeciwko państwu uznanemu za napastnika a w danym wypadku napastnik nie został jeszcze określony. To też byłoby bardziej wskazane — zdaniem delegata — zastosować ten zakaz dopiero do państwa lub państw, które nie wykazały zaleceń zgromadzenia.

W podobnym duchu wypowiedział się również delegat **Włoch**, którego poparł delegat **Francji**. **Delegat Polski p. Komarnicki** wyraził zgodę Polski na przedstawione zgromadzeniu sprawozdanie i oświadczył, że Polska, ożywiona uczuciami szczerej sympatji do **krajów** południowo-amerykańskich, śledzi z żalem smutne wydarzenia rozgrywające się w Gran Chaco i pragnie, aby oba kraje położyły kres walce, przyjmując zalecenia zgromadzenia Ligi Narodów. Delegat Polski podziela całkowicie opinję przedstawiciela Turcji, według której embargo uważane za sankcję, może być zastosowane tylko do państwa, uznanego za napastnika. Nie mniej Polska może przyłączyć się do części raportu, który przewiduje zakaz dostarczania broni obu państwom, gdyż chodzi o zarządzenia wyjątkowe, usprawiedliwione przez to, że obie strony pogwałciły pakt. Rozumie się samo przez się, że to wyjątkowe zarządzenie nie może stanowić precedensu.

Następnie mówca **komisarz Litwinow** zaznaczył, że sprawa Gran Chaco jest ważna ze względu na echa, jakie ona wywołała. Komisarz Litwinow domagał się wyznaczenia terminu dla przyznania zaleceń, i zaostrzenia embargo na wywóz broni. Delegat sowiecki zapowiedział, że delegacja sowiecka będzie się domagała, by zgromadzenie powzięło stanowczo uchwałę i dowiodło, że zdecydowane jest narzucić jej wykonanie.

Delegaci Szwecji, Danji, Norwegji, Hiszpanji i Szwajcarji zgłosili wnioski, aby w razie nieprzyjęcia zaleceń przez jedną ze stron, zgromadzenie zwróciło się do trybunału haskiego o opinję na temat tytułów prawnych obu państw do spornego terytorjum.

Maklerzy giełdowi chcieli zorganizować ...faszystowski marsz na Waszyngton

Nowy Jork, 22. 11. (PAT). Sensacyjne pogłoski, dotyczące rzekomego spisku, mającego na celu utworzenie armji faszystowskiej, złożonej z 50 tysięcy b. żołnierzy amerykańskich — celem ustanowienia dyktatury w Stanach Zjednocznych, — są obecnie badane przez komisję śledczą Senatu. B. dowódca korpusu strzelców morskich generał-major Butler składał przez dwie godziny przed komisją zeznania w związku z twierdzeniami, jakoby dowództwo projektowanej armji było mu zaofiarowywane przez grupę maklerów giełdowych w Nowym Jorku z Geraldem Masquire na czele. Jak donoszą dzienniki, Butlerowi zaproponowano trzy miljony dolarów za poprowadzenie „armji faszystowskiej" na Waszyngton i obalenie rządu.

Wiceprzewodniczący komisji śledczej Dickstein oświadczył, że publiczne posiedzenia tej komisji rozpoczną się od poniedziałku. W sprawie tej, jak twierdzi Dickstein, zamieszane są poważniejsze nazwiska, niż nazwisko Butlera.

Przewodniczący komisji Mac Cormack podkreślił, że gen. Butler zeznaje dobrowolnie i stara się ułatwić przeprowadzenie śledztwa w sprawie spisku, o którym wiadomości dochodziły już z szeregu innych źródeł.

Na zasadach chrześcijańskich i stanowych

chcą legitymiści austrjaccy utworzyć cesarstwo Habsburgów

Wiedeń, 22. 11. (PAT). Z okazji 22-giej rocznicy narodzin arcyksięcia Ottona Habsburga, stowarzyszenia legitymistyczne w Wiedniu urządziły uroczystą akademję, na którą przybyli wszyscy zamieszkali w Austrji członkowie byłego domu panującego, wielu arystokratów, przedstawicieli Heimwehry i oddziałów szturmowych. Wśród publiczności znajdowały się również małżonki kanclerza Schuschnigga i ministra Feya. Na akademji wygłosił przemówienie były minister spraw wojsk. książę Schömburb-Hartenstein, który m. in. oświadczył, że nowa Austrja naprawi krzywdy materjalne, wyrządzone Habsburgom. W innychprzemówieniach mówcy zapewniali, że legitymiści austrjaccy chcą osiągnąć swoje cele, ale nie drogą zamachu, lecz drogą legalną. Przywódca monarchistów poseł Wiesner powiedział, że kwestja Habsburgów nie jest wprawdzie dzisiaj aktualna, ale może się stać taką już jutro. Niezawisłość Austrji zdaniem Wiesnera da się zabezpieczyć tylko przez powołanie na tron legalnego władcy. Legitymiści austrjaccy dążą do utworzenia monarchji, opartej na zasadach chrześcijańskich i stanowych. Podobne ma-nifestacje z racji 22-giej rocznicy narodzin arcyksięcia Ottona urządzili Żydzi, byli uczestnicy wojny. Na uroczystość tę przybył książę Eugenjusz Habsburg w uniformie marszałka polowego.

Wysokie napięcie złej woli

Wyrok w procesie przeciwko Rudroffowi

Lwów, 22. 11. (PAT). W dniu wczorajszym przed sądem karnym we Lwowie zapadł wyrok w sprawie Stanisława Konrada Rudroffa jako zawiadowcy spółki Brody.

Trybunał uznał oskarżonego winnym przywłaszczenia sobie z powierzonego jego opiece mienia dochodów spółki „Brody" w wysokości 78.850 zł., mające przypaść w udziale udziałowcom tej spółki. Za ten występek, jak również za sfałszowanie ksiąg buchalteryjnych Rudroff skazany został na 3 lata więzienia, utratę praw obywatelskich publicznych i honorowych na lat 10, na grzywnę w wysokości 100.000 zł. oraz zwrot kosztów postępowania sądowego w wysokości 10.160 zł., zaliczając mu areszt śledczy. Od zbrodni oszustwa Rudroff został uwolniony, gdyż sąd przyjął, że poszkodowane strony w związku z przegranym przez spółkę Brody procesem z firmą Forest, znały sytuację, w jakiej się wówczas spółka Brody znajdowała.

Należy jeszcze zaznaczyć, że w sądzie grodzkim czeka jeszcze Rudroffa sprawa grzywny podatkowej w wysokości 12.000 zł. jak również sprawa o przekupstwo urzędników państwowych.

Ferując wyrok, sąd przyjął jako okoliczność obciążającą wysokie napięcie złej woli oskarżonego przy nadużyciu zaufania, jakiem go obdarzyli wspólnicy, dalej fakt, że czynu przestępnego dopuścił się człowiek bogaty na wysokiem stanowisku społecznem, o którym musiało się przyjąć, że nie dopuści się czynów, pozostających w kolizji z kodeksem karnym i etyką moralną.

Spadek tezauryzacji

potwierdza zmniejszenie się importu złota do Polski

(o) Warszawa, 22. 11. (tel. wł.). W ciągu 10 miesięcy roku bieżącego przywieźliśmy z zagranicy do Polski 2.200 kilo złota, za sumę 12 miljonów złotych. W tym samym czasie w roku zeszłym przywieziono do Polski 15.700 kilo złota, wartości 75 miljonów złotych. Świadczy to wymownie o spadku tezauryzacji w Polsce, bowiem mimo zaobserwowania tego objawu rezerwy zapasu złota wzrosły o 22,5 miljonów złotych, wynoszą na koniec października 497,4 miljonów złotych.

Maczuga przyznał się do swych zbrodni

(o) Rzeszów, 22. 11. (tel. wł.). Schwytany wczoraj pod Przeworskiem groźny bandyta Małopolski Maczuga przewieziony został do więzienia w Rzeszowie. Przyznał on się do wszystkich zarzuconych mu czynności. W czasie śledztwa oświadczył, iż początkowo nosił się z myślą pozbawienia się życia, w razie gdyby go osaczyła policja — później jednak postanowił oddać się w ręce sprawiedliwości.

Na 5 lat więzienia

skazano emeryt. dyrektora w Rybniku

(o) Warszawa, 22. 11. (tel. wł.). Sąd Okręgowy w Rybniku, po dwudniowej rozprawie przeciwko emerytowanemu dyrektorowi gimnazjum Emilowi Kędzierowi skazał go na 5 lat więzienia i 2 lata pozbawienia **praw.**

Reprezentacja Polski

na strzeleckie mistrzostwa myśliwskie

Warszawa, 22. 11. (PAT). Onegdaj wyjechała do San Remo na międzynarodowe zawody strzeleckie do konkurencyj myśliwskich oficjalna reprezentacja Polski w następującym składzie: J. Kiszkurno, wieloletni zdobywca mistrzostwa Polski i świata, K. Kitzman i Karol Ziegenhirte. Zawody rozpoczynają się dnia 22 bm. i trwać będą do dnia 2 grudnia. Program obejmuje strzelanie do rzutków i do żywych gołębi.

Ambitne plany polskich kolei

ŚWIETNE POLSKIE POCIĄGI CHODZĄ JEDNAK ZAWOLNO. — WAGONY MOTOROWE NIE WYSTARCZĄ. — CO MÓWI DYREKTOR DEPARTAMENTU RUCHU MIN. KOMUNIKACJI INŻ. GRONOWSKI O NOWYM, WIOSENNYM ROZKŁADZIE JAZDY. — NORD - EXPRES SKRÓCI SWĄ PODRÓŻ PRZEZ POLSKĘ O DALSZE 15 MINUT. — NOWE POŁĄCZENIE LWÓW — SUSZAK PRZEZ BUDAPESZT I BELGRAD. — KOLEJE POLSKIE ZACZYNAJĄ WERBOWAĆ ZAGRANICZNYCH PASAŻERÓW. — POWSTAJE SPECJALNE BIURO PROPAGANDY W HELSINGFORSIE. — „ŚNIADANIE W RYDZE, KOLACJA W WARSZAWIE". — W RUCHU WEWNĘTRZNYM PRZYŚPIESZENIE POCIĄGÓW BĘDZIE NARAZIE MINIMALNE. — NIESPODZIANKI NA NOWEJ LINJI WARSZAWA — RADOM — MIECHÓW — KRAKÓW. — DO LWOWA PRZEZ RADOM. — Z WARSZAWY DO KRAKOWA W 5 GODZ. I 12 MIN. — JESZCZE TROCHĘ, A BĘDZIEMY JEŹDZILI 120KLM. NA GODZ.

Zagadnienie ruchu kolejowego jest zagadnieniem, obchodzącem **żywo** każdego obywatela. Minęły czasy, kiedy ludzie żyli latami gdzieś w zapadłym kącie, nie ruszając się nieraz do śmierci poza granice powiatu. Dziś wszyscy chcą jeździć i to chcą jeździć **możliwie najszybciej.**

Koleje polskie wyróżniają się pod wielu względami korzystnie z pomiędzy wszystkich kolei europejskich. Wagony są czyste, eleganckie, obsługa grzeczna, lokomotywy pierwszorzędne, punktualność jazdy bez zarzutu. Jedno tylko wciąż jeszcze nie dopisuje. **W porównaniu z zachodem pociągi nasze chodzą zbyt wolno.** Wiadomo, że Ministerstwo Komunikacji dokłada starań, by i to — bodaj ostatnie — niedomaganie usunąć, ale wciąż jeszcze szybkość 100 czy 120 klm. na godz., normalna na głównych linjach kolejowych francuskich, czy angielskich, u nas leży narazie w sferze nieosiągalnych zamierzeń. Składa się na to wiele przyczyn, w pierwszym rzędzie przeszkody natury materjalnej. Przyśpieszenie szybkości jazdy pociągów do 100 — 120 klm. na godzinę wymaga **specjalnego wzmocnienia torów,** a nawet na wielu odcinkach ich przebudowy, co znowu pociąga za sobą konieczność bardzo poważnych nakładów pieniężnych. Narazie kolei naszych na to nie stać.

W pewnej mierze zaradzą temu niedomaganiu wagony motorowe, o których uruchomieniu na pierwszym odcinku Warszawa — Łódź już donosiliśmy, a które mogą rozwijać szybkość nawet 120—130 klm. bez potrzeby specjalnego wzmacniania torowiska (wagony motorowe są stosunkowo lekkie), ale i one mogą być conajwyżej środkiem pomocniczym w spełnianiu tych ważnych funkcyj w życiu gospodarczem Państwa, jakie mają sobie zakreślone koleje.

Czas, kiedy pociągi błyskawiczne przemierzać będą Polskę we wszystkich kierunkach, jest jednak wciąż jeszcze dość odległy.

Dlatego wszelkie jaskółki, zapowiadające zbliżanie się tego okresu, będą zawsze witane przez ogół polski z wielkiem zainteresowaniem.

Ostatnio przedstawiciel **„Kurjera Porannego"** odbył rozmowę z dyrektorem departamentu ruchu Min. Komunikacji, **inż. M. Gronowskim,** który udzielił wyczerpujących i interesujących informacyj o rezultatach międzynarodowej konferencji kolejowej w Dubrowniku i wewnętrznej, krajowej konferencji przedstawicieli wszystkich dyrekcyj kolejowych, jaka odbyła się ostatnio w Otwocku, a na których to konferencjach były ustalone szczegóły nowego rozkładu jazdy pociągów, który zacznie obowiązywać na wiosnę przyszłego roku. Powtarzamy poniżej niektóre interesujące wyjątki z tej rozmowy:

A więc, jeśli chodzi o ruch międzynarodowy, to inż. Gronowski oświadczył, że będzie jeszcze **przyśpieszony bieg naszego „luksa"** (Nord Expresu) do Paryża, Ostendy i Londynu. W obrębie Polski zysk ten wyrazi się 15 minutami, częściowo zredukowanemi postojem dla skrzyżowania z codziennemi pociągami pośpiesznemi. Szybkość Nord-Expresu w obrębie dyr. warszawskiej będzie podniesiona z 80 na 85 klm. na godz., w **poznańskiej do 100 klm.** Przedłużenie „Luksa" do Stołpców i dalej do Moskwy narazie upadło, gdyż Sowiety nie chcą tego.

Pociągi międzynarodowe przyśpieszone wychodzące z Warszawy koło 10 wiecz. na Kalisz przez Łódź otrzymają od nowego rozkładu jazdy **połączenie we Wrocławiu z południem Europy:** Sztutgartem i Marsylją, czego **nam dotąd brakło.**

Zostaną przytem **pokasowane niektóre postoje tych pociągów.**

W Dubrowniku wypracowane zostało także nowe połączenie — **bezpośrednie wagony Lwów — Suszak** (Jugosławja) przez Ławoczne — Budapeszt — Belgrad. Podróż ze Lwowa do Suszaku będzie trwała około 32 godzin. Będzie to **jeden z najdalszych obok Rzymu, szlaków kolejowych bez przesiadania z Polski.**

Ważne zmiany będą także w komunikacji tranzytowej przez Polskę z północnym wschodem Europy. Ponieważ około 300.000 Finnów jeździ corocznie z Finlandji do krajów zachodniej Europy, korzystając przeważnie z drogi morskiej, przeto Ministerstwo Komunikacji robi — w porozumieniu z kolejami estońskiemi i łotewskiemi — próbę **przejęcia części tego ogromnego ruchu tranzytowego na drogę lądową.** W tym celu Estonja zakupuje dwa statki, które połączą dodatkowo Tallinn z Helsingforsem. Nadto **w stolicy Finlandji koleje polskie otwierają specjalne biuro propagandy turystycznej.**

Poza tem Polska stwarza nowe, nadzwyczaj szybkie połączenie z Łotwą pod hasłem: **„Śniadanie w Rydze, kolacja w Warszawie"**, rzecz dotąd nieosiągalna. Zarówno w Rydze, jak i w Warszawie pociągi te będą odpowiednio skomunikowane z północą, oraz z zachodem: Berlinem czy Wiedniem.

Nocne pociągi pośpieszne do Wilna przemienione zostaną na zwykłe przyśpieszone bez dopłaty, przyczem wydłużony im będzie nieznacznie czas jazdy, co w nocy jest bez znaczenia. Wyjazd z Warszawy będzie nieco wcześniejszy: około 11 wiecz., zamiast, jak dziś po północy. Tak samo powrót do Warszawy wypadnie zamiast bardzo wcześnie, koło wpół do ósmej rano. Natomiast ok. g. 4 min. 40 popoł. odejdzie ten nowy pociąg pośpieszny z Warszawy, by bez postoju w Małkini **(180 klm. bez zatrzymania rekord Polski!)** i Oranach stanąć przed jedenastą wieczór w Wilnie, bijąc tem rekord trasy, która przy Rosjanach była specjalnie wyśrubowana, jako łącząca Petersburg z Warszawą i resztą Europy. Powrotny pociąg wychodząc rano z Rygi (a w przedzień wieczorem z Tallina) popołudniu będzie w Wilnie, odejdzie z Wilna o godz. wpół do czwartej pp. i również po 2 czy 3 postojach po drodze przyjdzie na trzy kwadranse na dziesiątą do Warszawy, gdzie uzyska jeszcze połączenie z Berlinem i Paryżem.

W **ruchu wewnętrznym** Min. Komunikacji przystępuje także do stopniowego podnoszenia szybkości przeciętnej pociągów. Narazie na rok najbliższy **bieg pociągów przyśpieszony zostanie o 5 do 10 klm. na godzinę.** Odbije się to jednak raczej na upoważnieniu maszynisty do powiększania szybkości wrazie opóźnień, którego to „luzu" dotychczas był on pozbawiony. **Różnice w samym rozkładzie jazdy będą jeszcze minimalne. Na szlaku Gdynia — Warszawa różnica w czasie podróży wyniesie zaledwie 2 do 12 minut,** co przy 8-godzinnej podróży jest nieodczuwalne. Nie większe różnice zajdą także na szlakach **Warszawa — Poznań i Warszawa — Katowice.**

Natomiast **wielką niespodziankę przygotowują koleje na linji Warszawa — Radom — Miechów — Kraków,** której dwa krańcowe odcinki zostały świeżo ukończone.

Na linji tej odrazu, bo już od 15 maja 1935 zaprowadzona będzie **znaczna szybkość maksymalna, wynosząca 85 klm. na godz.,** co linja warszawsko-wiedeńska np. osiągnęła dopiero po dziewięćdziesięciu latach istnienia. **Podróż z Warszawy do Radomia bez postoju po drodze trwać będzie zaledwie 1 godz. 34 min.** zamiast projektowanych początkowo 2 do 3 godz. Nowym szlakiem kursować będą **nocne kurjery do Lwowa,** idące obecnie na Lublin, (popołudniowe zostają na dawnej trasie) co odrazu w pierwszym roku da skrót podróży o 15 min. **w tę** stronę, a zgórą pół godziny w drodze powrotnej. Podróż z Warszawy do Lwowa trwająca już za polskich czasów pociągiem pospiesznym 15 godz., **skraca się obecnie do 8-ciu godz.** i jeszcze ulegnie dalszemu skróceniu, gdy szybkość na starych odcinkach Radom — Skarżysko (obecnie 75 klm. na godz.) i Skarżysko — Rozwadów (obecnie 60 — 65 klm.) odpowiednio zostanie **podniesiona.**

Dzienne pospieszne pociągi do Krakowa, idące dotychczas przez Skierniewice — Piotrków — Częstochowę, **będą również skierowane na nową linję.** I tutaj jest znowu niespodzianka: zamiast zapowiadanego przedłużenia (narazie!) czasu podróży będzie dość znaczny zysk. **Podróż z Warszawy do Krakowa — z trzema zaledwie postojami po drodze trwać będzie zamiast dotychczasowych 5 godz. 36 min. zaledwie 5 godz. 12 min.** Zysk jak na nową (w połowie) trasę na początek bardzo znaczny.

Jak z tego wynika, koleje państwowe w Polsce choć powoli ale **systematycznie usuwają i ten ostatni brak, w porównaniu z kolejami zachodnio-europejskiemi, jakim jest ich dotychczasowa szybkość.**

Miejmy nadzieję, że jeszcze 2—3 lata, a będziemy także w Polsce jeździli z szybkością 120 klm. na godzinę.

Regulamin wyborczy do Wydziałów Powiatowych

Wydane ostatnio rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie regulaminu wyborczego do wydziałów powiatowych ustala m. in., że członków wydziału powiatowego wybierają rady powiatowe, a więc radni i dotychczasowi członkowie wydziału. Wybory zarządza wojewoda, na zebraniu wyborczem przewodniczący starosta powiatowy.

Wybory odbywają się na listy kandydatów. Lista kandydatów powinna być zgłoszona na piśmie na zebraniu wyborczem w terminie wyznaczonym przez przewodniczącego i podpisana własnoręcznie przez obecnych na zebraniu wyborców w ilości conajmniej jednej szóstej ustawowej liczby wyborców. Wyborcy, reprezentujący gminy miejskie, mają prawo zgłosić jedną listę, o ile nawet nie stanowią jednej szóstej ustawowej liczby wszystkich wyborców.

Protesty wyborcze mogą wnosić wyborcy w ciągu 7 dni po ogłoszeniu wyniku wyborów. Protest powinien być podpisany przez taką samą liczbę wyborców, jaka była uprawniona do zgłoszenia listy kandydatów. Protest wnosi się na ręce starosty powiatowego, rozstrzyga go zaś wojewoda.

Dwie nowe linje kolejowe

skracają odległość między Warszawą a Krakowem o 46 km

Jak już donosiliśmy, dnia 24 bm. nastąpi uroczyste otwarcie linji kolejowej Kraków — Miechów, a dnia 25 bm. uroczyste otwarcie linji Warszawa — Radom. Nowo wybudowane linje skrócą odległość między Warszawą a Krakowem o 46 km.

Budowa kolei Warszawa — Radom została rozpoczęta wiosną roku ubiegłego. W roku tym wykonano na całej linji około 60 proc. ziemnych robót i około 54 proc. betonowych w mostach i przepustach.

Obecnie wszystkie roboty na linji w zakresie niezbędnym do otwarcia ruchu tymczasowego są na ukończeniu.

Długość linji Warszawa — Radom wynosi 102,8 km. — Na tej przestrzeni zaprojektowane zostało sześć stacyj, z których 5 i 1 przystanek — mianowicie: Piaseczno, Chyżów, Warka, Dobieszyn, Bartodzieje i przystanek Zalesie Górne — zostaną otwarte w roku bieżącym. Koszt budowy jednego kilometra linji Warszawa — Radom wyniesie około 230 tys. zł.

Budowa linji Kraków — Miechów — Tunel o długości 51,5 km została zapoczątkowana w celu zatrudnienia bezrobotnych miast Krakowa i Zawiercia jeszcze w jesieni 1931 r., ale dopiero po uzyskaniu większych środków w okresie budżetowym 1933 r. roboty zostały podjęte na całej linji. Obecnie budowę jej doprowadzono do stanu, pozwalającego na otwarcie na niej ruchu tymczasowego.

Linja Kraków — Miechów przechodzi po terenie falistym, wskutek czego ilość robót ziemnych i betonowych na 1 km jest prawie cztery razy większa, niż na linji Warszawa — Radom i koszt budowy jednego kilometra tej linji wynosi około 410 tys. zł.

Na linji Kraków — Miechów dla użytku publiczności zostaną otwarte stacje: Łuczyca, Słomniki i Miechów, dla ruchu osobowego i towarowego.

Egzaminy dla sekretarzy gminnych

Dalsze zarządzenia Min. Spraw Wewnętrznych

Min. Spraw Wewn. wydało dalsze zarządzenia w sprawie egzaminów dla kandydatów na sekretarzy gminnych.

Egzamin pisemny i ustny trwa dwa dni. Na posiedzeniu komisji egzaminacyjnej w pierwszym dniu powinny być ustalone i rozdane tematy egzaminu pisemnego, który nie może trwać dłużej niż sześć godzin. Zdający egzamin mogą korzystać w czasie egzaminu pisemnego z dzienników ustaw i innych wydawnictw urzędowych, oraz z własnych notatek, nie mogą jednak porozumiewać się między sobą.

Egzamin ustny powinien odbywać się dnia następnego po pisemnym.

Województwo Stanisławowskie

otrzymało Izbę Skarbową

P. minister Skarbu podpisał rozporządzenie w sprawie zniesienia dotychczasowej Izby Skarbowej II. we Lwowie i utworzenia specjalnej Izby Skarbowej dla Województwa Stanisławowskiego z siedzibą w Stanisławowie.

Nowa izba, której czynności rozpoczną się z dniem 1-ym kwietnia r. 1935, obejmie swą działalnością wyłącznie teren Województwa Stanisławowskiego. Województwo Tarnopolskie będzie włączone do zasięgu Izby Skarbowej we Lwowie.

Dyrektorem Izby Stanisławowskiej będzie mianowany p. Brzecki — dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej II. we Lwowie.

Polskie uzdrowiska czynne w sezonie zimowym

W obecnym sezonie zimowym czynne są następujące uzdrowiska polskie: Ciechocinek, Horyniec, Inowrocław, Iwonicz, Jaworze, Jaremcze, Kosów, Krynica, Ojców, Nałęczów, Otwock, Rabka, Smukała, Szczawnica Ustroń, Wisła, Zaleszczyki, Zakopane, Worochta oraz Żegiestów.

Związek Uzdrowisk Polskich podaje do wiadomości, że ze względu na rekonstrukcję zakładu w Truskawcu, uzdrowisko to nie będzie czynne w sezonie zimowym.

Kto następny?

Przeciw zuchwałemu defetyzmowi

Dowódca 70 pp. wystosował do redakcji „Wiadomości Literackich" pismo następującej treści:

Wobec napastliwego artykułu, jaki pojawił się w Nr. 46 „Wiadomości Literackich" pt. „Dzień rekruta" — oficerowie 70 pułku piechoty przyłączają się do protestu 1 p. a. n. i wymawiają prenumeratę tego tygodnika.

Dowódca pułku:

(—) Mozdyniewicz, płk. dypl.



Kultura i sztuka

Przepowiednia zimy w przysłowiach mazurskich

Mazur wschodniopruski, od wieków osiadły wśród rozlewnych jezior i moczarów, zdala od niemieckiej kultury, instynktem samozachowawczym kierowany, zamknął się w sobie, niby ślimak w skorupie. Zakrzepła w Mazurach kultura, jakiej dosięgnęli w złotym wieku, w dobie rozkwitu polskości na terenie Prus Wschodnich. Przez dwa ostatnie stulecia niewiele posunęli się naprzód w duchowym rozwoju. To też Niemcy doby przedwojennej ukuli przysłowie: „Wo sich aufhöhrt die Kultur, fägt sich zu leben an Masur". To dziwacznie zbudowane zdanie należałoby przetłumaczyć: gdzie się kończy kultura, tam znajdziesz Mazura.

Ten kmieć mazurski, posiadający zdrowy rozum i rozsądek, odporny na wpływy zewnętrzne, przechował tradycje ojców i mowę, przyniesioną z Mazowsza, przejął po przeszłych pokoleniach doświadczenia tychże i mądrość — przez wieki zdobyte.

Człowiek natury — podpatrzył tę naturę i jej kaprysy, dopatrzył się związku pomiędzy pogodą różnych pór roku, nabrał doświadczenia, a wszystkie swe spostrzeżenia przyoblekał w aforyzmy, zwane przysłowiami.

Jednem z najbardziej zaciekawiających zagadnień była wróżba zimy, tej ciężkiej pory roku, dającej się często we znaki, w szczególności ubogim mieszkańcom wiosek, wśród jezior porozrzucanych.

Dziś Mazur w Działdowszczyźnie i w Prusiech wierny w nieomylność wróżebnych przysłów. Wobec przepowiedzi ciężkiej i surowej zimy, jaka nas czeka, nie od rzeczy będzie przytoczyć szereg takich właśnie przysłów mazurskich.

Już podczas żniw dowodzi gbur mazurski, że „gdy w pierwszym tygodniu sierpnia pogoda stała, będzie zima długa, biała", a gdy z początkiem sierpnia „gorąco będzie, to zima w śniegi długo zasiędzie" — „kiedy w sierpniu spieka wszędzie — zima długo biała będzie", wreszcie „kiedy w Dominika (5 sierpnia) słońce grzeje, to od ostrej zimy człek zemdleje".

Natomiast „kiedy bocian u nas trwa po Bartłomieju (24 sierpnia) mnogi, tedy zima letnia będzie, opał nie za drogi".

Ciężką zimę przepowiada zachowanie się myszy polnych we wrześniu. Mazur dowodzi, że „gdy głęboko myszy we wrześniu w dół kopają, przykry mróz na zimę nam przepowiadają". To samo wróżą robaki: „im głębiej jesienią grzebią się robaki, tem zima bardziej da się we znaki".

Wróży pogodę i Św. Michał. Istnieje szereg przysłów: „Gdy przed Michałem jasna noc — nastąpi zimy ostra moc"; ale zaś deszcze michałowe sprawiają w zimę powietrze zdrowe" — natomiast „gdy w Michała deszcz upadnie, wilna zima będzie snadnie" — kiedy jednak „noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała". „Ptaszki przed Michałem odleciały — będzie ostry grudzień cały".

W październiku należy śledzić myszy polne, kiedy bowiem „we wsi myszy spieszno z pola nazad powracają, tedy bracie na to czas najwyższy, w których o drwa i torf się starają". To znaczy, że zima za pasem. Podobnie wróży myśliwy, oglądający ubitego zająca. Gdy bowiem „w jesień zając kożuch ma chropawy, to w niedługim czasie nos twój jest modrawy".

Liście na drzewach również wydają się przemawiać do kmiecia mazurskiego. „Kiedy liść na drzewie długo siada, przykrą zimę tobie opowiada" — dowodzi Mazur, gdyż doświadczył tego jego rodzic i grózek i grózków dziad. „W październiku — natomiast — dziwne grzmoty, zimowe zwiastują zawroty". Natomiast pewnem jest pono, że „pierwszy śnieg w błocie, służy całej zimie niecnocie". „Jeżeli październik srogi — styczeń łagodny", a „październik ciepły — będzie luty skrzepły". „Dużo deszczu w październiku — tyleż wiatru w grudniu". Jeżeli natomiast „w październiku mroźne wiatry wieją, w styczniu i w lutym ciepłe fale leją".

W dniu Wszystkich Świętych można przepowiedzieć mroźną lub słotną zimę, bowiem powiadają starcy: „Na wszech świętych sztuka: utnij gałęź buka, gdy już soku niema, będzie tęga zima" „Wszyscy święci, gdy jasnością nas uraczą, a Zaduszki nie popłaczą, Marcin nam też nie siwieje — wówczas bratku miej nadzieję, że w Ofiarowanie masz piękne zarano, na Niepokalaną rzeki nam nie staną, a tak do Wigilji na to dotrwa babie lato". Niestety w roku bieżącym nie uraczyli nas wszyscy Święci jasnością... „Kwitną drzewa w listopadzie — przestrzega przysłowie — zima aż do maja będzie...."

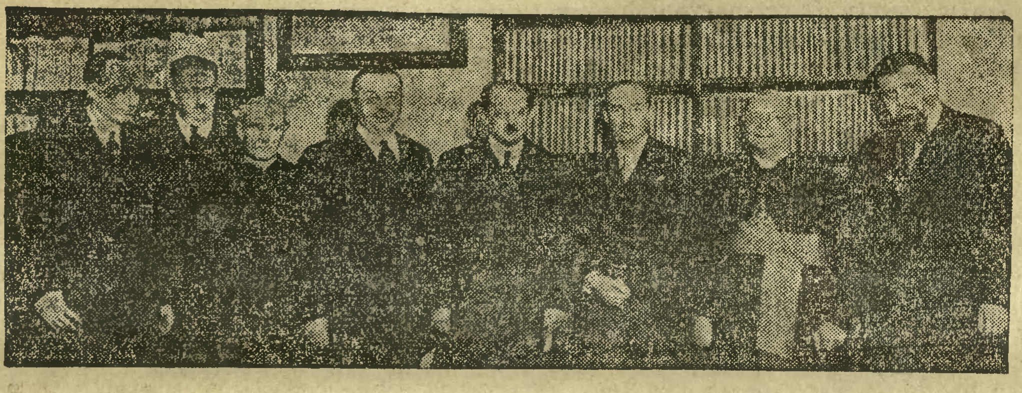
Święty Marcin w tej kwestji ma też coś do powiedzenia: „Chmurny Marcin chętnie przepowiada łagodną zimę, mrozy straszne zgładza", gdy „słońce w Marcinie — nie zmarznie ozimina, natomiast „mgły w Marcinie — mróz już nie słynie i radość ogrzewy masz i zalewy". „Dzień Elżbiety da orędzie, czy ta zima lekką będzie". Mówią niektórzy, że „zjawia to Elżbieta święta (19 listopada), czy ta zima będzie wzięta". Twierdzą niektórzy z całą stanowczością, że „Andrzeja śnieg sto dni poleży, na końcu żyto w niem wyleży..."

Jak w całej Polsce, tak i na Mazurach dowodzą, że „Barbara po lodzie — Gody po wodzie", a „kiedy w Św. Barbary mróz — szykuj chłopie dobry wóz". Natomiast „kiedy grudzień lekki siądzie, cała zima dzieckiem będzie".

Oto garść przysłów mazurskich, związanych z przepowiednią takiej czy innej zimy. Czy się wróżby zgadzają, czy się sprawdzą — można się będzie samemu przekonać. Faktem jednak jest, że przytoczone przysłowia są jednem z licznych świadectw polskości Mazurów pruskich.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.

Otwarcie Włoskiego Instytutu Kultury



Jak już donosiliśmy, w obecności członków rządu i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego odbyło się w Warszawie otwarcie Włoskiego Instytutu Kultury, mieszczącego się w lokalu własnym przy ul. Zgoda 7. Na inauguracji Instytutu włoski wiceminister oświaty prof. Arrigo Solmi wygłosił odczyt p. t. „Odrodzenie włoskie a Polska". Na zdjęciu — od lewej min. Beck, wicemin. Szembek, wicemin. ks. Żongołłowicz, wiceminister Solmi, premjer Kozłowski, min. Jędrzejewicz, nuncjusz papieski Marmaggi, wicemin. Chyliński.

„Piórem i bagnetem w obronie Polski"

Stulecie zgonu pewstańca-poety — Maurycego Gosławskiego

Dnia 17 listopada minęło sto lat od chwili zgonu znanego ongi i popularnego a dziś zapomnianego poety, Maurycego Gosławskiego. Śpiewa się jeszcze tu i ówdzie znaną patrjotyczną piosenkę "Gdyby orłem być", lecz mało kto wie, spod czyjego wyszła pióra.

Autor, piewca ziemi podolskiej, miał żywot burzliwy, godny owych czasów, które go wychowały. Urodził się bowiem w blasku gwiazdy napoleońskiej, a mimo, że ojcem jego był drobny dzierżawca, zdobył się jednak na wysłanie syna dla pogłębienia nauki do słynnego podówczas Krzemieńca. Stąd wyszedł nasz poeta, który już jako uczeń odznaczał się wielkiemi zdolnościami i posiadał łatwość wierszowania. Jako nauczyciel poświęcił się przez lat kilka karjerze nauczycielskiej wśród miejscowej arystokracji. Przy tej okazji zetknął się z ludem i jego twórczością, przejął się więc pierwiastkami ludowemi, zaczerpnął z nich motywy do swych utworów, jak właśnie nakazywały budzące się wtedy zasady romantyczne.

Pierwszym większym utworem Gosławskiego jest poemat „Podole", napisany w r. 1826, a wydany dwa lata później w zbiorowym tomiku poezyj w Warszawie. Pobudką do napisania „Podola", była, jak się to często u romantyków zdarzało, nieszczęśliwa miłość; w dużej mierze widać tu także wpływ „Marji" Malczewskiego. Podobno tomik ten z wybuchem powstania listopadowego autor wykupywał i niszczył z powodu niefortunnej dedykacji; poświęcił bowiem swój utwór bardzo popularnemu moskalofilowi, ojcu Zygmunta Krasińskiego, gen. Wincentemu. Ale i sam Gosławski nie ma zupełnie czystego sumienia, plami go dwuletnia prawie służba w wojsku rosyjskiem, udział w kampanji tureckiej i potem praca w sztabie głównym Dybicza. Na szczęście poznał na czas swój błąd, uciekł z wojska rosyjskiego, działał pewien czas w Warszawie podczas powstania, a potem odznaczył się podczas obrony Zamościa.

Po kapitulacji twierdzy przedostał się przez Galicję i Monachjum do Paryża. Na emigracji wydrukował dwa tomiki „Poezyj ułana polskiego", między którymi znajduje się przytaczana na początku piosenka. Niedługo jednak wysiedział zagranicą. Coś go ciągnęło nieodparcie do kraju, do pracy wyzwoleńczej. Wziął udział w nieudanej wyprawie Zaliwskiego do Królestwa. Umknął coprawda i tym razem władzom rosyjskim, ale przedostawszy się na terytorjum Galicji, po długiej tułaczce, został aresztowany przez Austrjaków i umieszczony w więzieniu w Stanisławowie. Tam zaraził się tyfusem od towarzysza niedoli i umarł wkrótce potem w więzieniu. Miasto Stanisławów uczciło pamięć bohatera wolności pomnikiem, wzniesionym w r. 1857.

Z utworów Gosławskiego wyróżniają się nadto „Oda do Karola Lipińskiego", „Renegat", „Banko". Nie miał Gosławski wielkiego talentu, pisał jednak szczerze i z uczuciem, choć może, jak zarzucają niektórzy, często z przesadzonym patosem.

W historji literatury i w pamięci narodu zostanie nazwisko Gosławskiego obok takich nazwisk, jak Zaleski, Goszczyński, w rzędzie tych, co piórem i bagnetem jednocześnie walczyli o wolność ukochanej ojczyzny. Choćby już nikt nie czytał ich poezyj, duch poetów-żołnierzy, przekazany nieświadomie następnym pokoleniom, będzie się urzeczywistniał nadal czyto w poezji żołnierskiej, czyto w tych piosenkach popularnych, które uczą patrjotyzmu żywem, poetyckiem słowem.

J. N.

Sztuka autora polskiego w Helsingforsie



W Teatrze Narodowym w Helsingforsie wystawiono komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing". Publiczność powitała premjerę bardzo życzliwie.
Na zdjęciu Henwy Vajus w roli Madzi i Tauno Palo w roli Szadurskiego

NOTATKI KULTURALNE

WYSTAWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO W GRODNIE

W Grodnie w lokalu Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej otwarta została wystawa wyrobów przemysłu ludowego, zorganizowana przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego „Krajan", oddział Grodno. Na wystawie znajduje się wiele cennych okazów etnograficznych, zbieranych przez uczenice szkoły, jak stroje ludowe, krzyże, pisanki, kilimy regjonalne, ceramika oraz wyroby z płótna lnianego itp.

L. B. RAMUŁT DYREKTOREM ZWIĄZKU MUZYKÓW.

W trosce o dobro kultury muzycznej w Polsce a zwłaszcza o rozwój muzyki symfonicznej, powołał Zarząd Główny Zawodowego Związku Muzyków Rzplitej prof. Ludwika Ramułta na stanowisko dyrektora artystycznego i organizacyjnego Związku.

ODCZYT FRANCUZA O POLSCE W BRAZYLIJSKIEJ AKADEMJI LITERATURY.

W ub. miesiącu odbył się w brazylijskiej Akademji Literatury w Rio de Janeiro odczyt o Polsce, urządzony staraniem Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego „Kościuszko" pod protektoratem posła RP. w Brazylji dr. Tadeusza Grabowskiego. Odczyt wygłosił geograf francuski prof. Uniwersytetu Katolickiego w Lille p. Pierre Desfontaines.

POLAK DYRYGENTEM OPERETKI W NOWYM JORKU.

Muzyk polski i dyrygent, p. Władysław Grigattis, który prowadził orkiestrę na przedstawieniach „Halki" w Nowym Jorku, Filadelfji i Bostonie, został zaangażowany przez dyrektora Russella Janney'a na dyrygenta operetki „Gentleman of Fortune" (muzyka Franklina Hausera), która za kilka tygodni ukaże się w jednym z wielkich teatrów przy Broadway'u.

Nowości wydawnicze

Nadesłane do Redakcji.

GRABOWSKI J. INŻ.: Piłka nożna. Główna Księgarnia Wojskowa — Warszawa — 1934. — Cena zł 1,80.

PODOSKI J.: Pistolet w walce i sporcie. Główna Księgarnia Wojskowa — Warszawa — 1934 — Cena zł 2,50.

J. BARDU — W. SIKORSKI — A. WÓJCICKI: Piłka koszykowa. Podręcznik dla klubów sportowych szkół, wojska, stowarzyszeń, P. W., wskazówki dla instruktorów, sędziów i graczy. Główna Księgarnia Wojskowa — Warszawa — 1934. Cena złotych 4,50.

Zgon zakordonowego dz'ałacza polskiego

Sp. prezes Julj n Klein z Kwidzynia

W Kwidzynie zmarł długoletni prezes oddziału Związku Polaków sędziwy, bo 76 lat liczący Juljan Klein. Sp. Zmarły, syn ziemi malborskiej, był czołową postacią w ruchu polskim, całe swoje życie spędził na pracy społecznej, czynny jako organizator prelegent w stowarzyszeniach robotniczych polsko - katolickich, w kółkach rolniczych — wreszcie w Związku Polaków.

Sp. Zmarły oddał sprawie polskiej duże usługi także w czasie plebiscytu, nie szczędząc czasu i zdrowia.

Niemcy zaniechały budowy pawilonu na wystawie światowej w Brukseli

Powodem trudności finansowe

Prace nad budową pawilonu niemieckiego na wystawie światowej w Brukseli, która odbędzie się w roku przyszłym zostały zawieszone. Rząd niemiecki, który zarezerwował sobie 20 tys. m. kw i miał wybudować jeden z największych pawilonów na wystawie, przerwał prace, które trwały już przeszło od miesiąca. W Brukseli przypuszczają, że wskutek trudności finansowych Niemcy zrezygnują z udziału w wystawie. Do chwili obecnej jednak oficjalna rezygnacja jeszcze nie wpłynęła.

Kto jest wytrwalszy wegetarjanin czy mięsożerca?

Oryginalny wyścig pieszy z Budapesztu do Rzymu

W Budapeszcie odbył się start do wyścigu pieszego, którego metą jest Rzym. Zawodnicy, obaj Węgrzy, liczą 26 i 50 lat. Młody zawodnik, Matzua, reprezentuje zawód rzeźnicki, starszy zaś — Lovasz — wystawiony został przez Związek wegetarjański.

Wyścig, który odbywa się na trasie liczącej 1548 km., ma zadecydować o wyższości jednego lub drugiego systemu odżywiania i wpływie jego na rozwój organizmu. Obaj zawodnicy, którzy zamierzają maszerować po 10 godzin na dobę, spodziewają się, że około 25 bm. znajdą się w Rzymie.

Wyścig wywołał wielkie zainteresowanie w Budapeszcie, gdzie toczy się obecnie ostra polemika między zwolennikami wegetarjanizmu, a „mięsożercami".

10 miljonów nagrody za motor lotniczy

Francuskie ministerstwo lotnictwa wyznaczyło nagrodę 10 miljonów franków za motor na ciężkie oleje dla aeroplanów. Motor musi być konstrukcji francuskiej i zaopatrzony weń płatowiec winien pobić rekord długodystansowej szybkości ustalony przez lotników francuskich Dorret i Brix, dystans zaś nie może wynosić mniej niż 10 tysięcy km.

Gdyby motor, wybudowany we Francji, oparty był w swej konstrukcji na cudzoziemskim patencie — nagroda zostałaby zmniejszona do 5 miljonów franków.

Nieżonaci robotnicy w Niemczech pójdą do obozów pracy

Kanclerz Hitler wydał dekret, na podstawie którego usunięci mają być z pracy wszyscy mężczyźni nieżonaci poniżej lat 25 na ich miejsce przyjęci mają być robotnicy obarczeni rodzinami.

Robotnicy, zwolnieni z pracy na podstawie tego dekretu, mają być zaliczeni do obozów pracy, w których otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości 25 fenigów dziennie oraz utrzymanie i mieszkanie koszarowe.

Zima będzie łagodna

Tak przepowiadają... chrabąszcze

Ogrodnicy w Dolnej Austrji zaobserwowali, iż chrabąszcze, które przezimowują, zakopując się w ziemię, ryły teraz bardzo płytkie schroniska dla siebie, nie głębsze nad 10 centymetrów.

Porównywując ten fakt, z obserwacjami dawniejszemi, gdy chrabąszcze zakopywały się w ziemię na pół metra, aby ochronić się przed mrozem, wyciągają stąd ogrodnicy wniosek, iż zima tegoroczna będzie łagodna. Przepowiednię będzie można sprawdzić niezadługo, a wtedy się okaże, kto ma rację: Pim czy chrabąszcze.

W kilku wierszach

Jak podaje prasa litewska w roku 1935 odbędzie się na Litwie **POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI.**

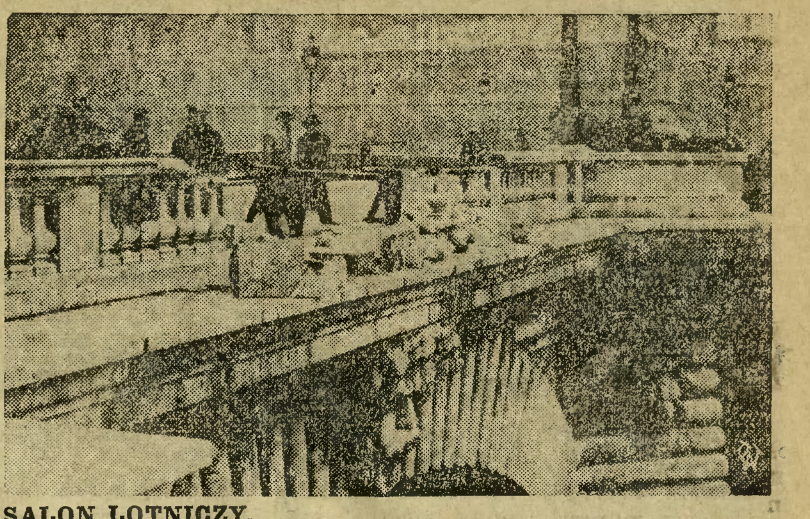
Komitet trzech do spraw zagłębia Saary przy Radzie Ligi Narodów mianował Włocha hr. Galli **ROZJEMCĄ** we wszystkich ewentualnych sporach, jakie mogą się wyłonić pomiędzy Rzeszą Niemiecką i Komisją Rządzącą w związku z plebiscytem w dn. 13 stycznia 1935 r.

Z Dżeddy w Arabji donoszą, że król Ibn Saud zaaprobował projekt **ROZBUDOWY FLOTY POWIETRZNEJ** do liczby 50 samolotów.

Na miejsce **PRZEDSTAWICIELA BRYTYJSKIEGO W BAGDADZIE** sir Francisa Rumphreys'a, który na wiosnę opuszcza swe stanowisko, mianowany został sir A. J. Clerk-Kerr, obecny poseł Wielkiej Brytanji w Sztokholmie.

Departament stanu w Waszyngtonie przesłał do państw - dłużników przypomnienie, że w dn. 15 grudnia przypada płatność **RATY DŁUGÓW WOJENNYCH,** której globalna suma wynosi 154.726.976 dolarów.





MIĘDZYNARODOWY SALON LOTNICZY.
Fragment tegorocznego międzynarodowego Salonu Lotniczego otwartego w tych dniach w „Grand Palais" w Paryżu.

WYPADEK NA MOŚCIE PARYSKIM.
W tych dniach na moście paryskim Notre Dame autobus pragnąc ominąć auto ciężarowe, wpadł na kamienną barjerę mostu, zrywając ją na przestrzeni kilku metrów. Szoferowi udało się w ostatniej chwili zatrzymać wóz, dzięki czemu nie doszło do katastrofy podobnej do tej, jaka wydarzyła się niedawno pod Sadownem.

Światowy turniej szachowy odbędzie się w Warszawie w roku przyszłym

Intensywne przygotowania są już w toku. — Jaki będzie skład polskiej drużyny

Międzynarodowy Związek Szachowy powierzył zorganizowanie olimpijskiego turnieju szachowego w r. 1935 Polskiemu Związkowi Szachowemu.

Prace przygotowawcze do Olimpjady szachowej są już w pełnym toku. Polski Związek Szachowy wyłonił 3 komisje: finansową pod przewodnictwem p. Kazimierza Piłsudskiego, propagandową pod przewodnictwem wojewody Nakoniecznikow-Klukowskiego i techniczną pod przewodnictwem wiceprezesa Związku mistrza Przepiórki.

Komisja finansowa w wyniku ożywionej akcji zebrała już na cele urządzenia Olimpjady ponad 16.000 zł., na którą to sumę złożyły się ofiary władz rządowych i samorządowych oraz instytucyj bankowych. Ogólny koszt Olimpjady obliczany jest na około 40.000 zł. Olimpjady szachowe są największą w tym zakresie imprezą i wzbudzają we wszystkich krajach ogromne zainteresowanie, to też są skądinąd imprezą dla pewnych instytucyj dochodową. Zysk osiągają przedewszystkiem koleje, poczta i telegraf itd. Dość wspomnieć, że np. w czasie Olimpjady szachowej w Pradze, dochody czesko-słowackiej poczty i telegrafu wzrosły w tym czasie o przeszło ćwierć miljona koron.

Komisja techniczna opracowała program całego szeregu turniejów wewnętrznych — przedolimpijskich, które posłużą do wyłonienia polskiej szachowej drużyny reprezentacyjnej. Najpierw odbędą się w poszczególnych okręgach turnieje o mistrzostwo tych okręgów. Następnie odbędzie się turniej t. zw. eliminacyjny, do którego wejdą zwycięscy poszczególnych turniejów okręgowych, a mianowcie poznańsko-pomorskiego, łódzkiego, górnośląskiego, lwowskiego, krakowskiego, kresów północnowschodnich, warszawskiego i m. st. Warszawy. Przytem z okręgu łódzkiego wejdzie trzech graczy, z okręgu lwowskiego i m. st. Warszawy po dwuch graczy, a z pozostałych okręgów po jednym. Pozatem do turnieju tego zaproszeni zostali imiennie pp. Wojciechowski z Inowrocławia i H. Friedman ze Lwowa. Razem więc w turnieju tym, który odbędzie się w pierwszej połowie lutego, uczestniczyć będzie 14-u graczy.

Następnie, prawdopodobnie w czasie Wielkiejnocy, odbędzie się turniej t. zw. kwalifikacyjny. Zostało do niego zaproszonych imiennie 10-u mistrzów, a mianowcie: P. Frydman, Kremer, Makarczyk i Najdrof z Warszawy, Apel, Kolski i Regiedziński z Łodzi, Chwojnik z Równego, Kohn z Kolna, Cukierman z Paryża. Prócz tego w turnieju tym będzie uczestniczyć trzech pierwszych graczy z turnieju eliminacyjnego.

Mistrzowie Rubinstein i dr. Tartakower zostali zwolnieni z udziału w turniejach wstępnych. Mistrz Przepiórka, który będzie technicznym kierownikiem Olimpjady, zrezygnował z udziału w grze.

Drużyna Olimpijska składać się będzie z 5-ciu graczy. W skład jej wejdzie zwycięzca z turnieju kwalifikacyjnego, a pozostałych 4-ch wyznaczy Polski Związek Szachowy, kierując się wynikami pozostałych uczestników turniejów wstępnych i formą poszczególnych graczy.

Olimpjada odbędzie się w sierpniu lub wrześniu przyszłego roku. Już teraz zapowiada się ona niezwykle ciekawie, gdyż zapewniony jest udział w niej ponad 20-u drużyn poszczególnych państw (co jest liczbą rekordową), a pozatem w poszczególnych drużynach grać będą najwybitniejsi mistrzowie szachowi świata. Dość wymienić mistrza świata dr. Alechina (Francja), Bogolubowa — mistrza Niemiec, Rzeszewskiego — mistrza Ameryki, Kashdana, uchodzącego za pretendenta do tytułu mistrza świata (St. Zjedn. A. P.), Flohra — mistrza Czechosłowacji, również uważanego za godnego do sięgnięcia po pierwszeństwo szachowe w świecie, oraz cały szereg wielkich graczy, jak Rubinsteina i dr. Tartakowera (Polska), Vidmara i Pirca (Jugosławja), Spielmanna, Gruenfelda i Kmocha (Austrja), Eliskasesa (Węgry) i wielu innych.

Były rotmistrz gwardji carskiej

na czele potajemnej ruletki w Warszawie

Od dłuższego czasu do władz policyjnych dochodziły wiadomości że w śródmieściu Warszawy istnieje **znakomicie zakonspirowana ruletka.** Była ona doskonałą sposobnością zgrywania się na duże sumy dla osób z najlepszego towarzystwa. Poszukiwania policji nie odnosiły skutku, ponieważ miejsce hazardu było znane tylko osobom wtajemniczonym i wejście do lokalu, gdzie uprawiano hazard przy zielonym stoliku, było dostępne wyłącznie za rekomendacją.

Aż wreszcie udało się tajemnicze Monte Carlo wyśledzić. Okazało się. że właścicielem potajemnej jaskini gry był b. rotmistrz gwardji carskiej niejaki Włodzimierz Sergiejewicz Bubinow, znany bywalec najelegantszych lokali nocnych w Warszawie.

Policja złożyła nieoczekiwanie wizytę w zakonspirowanym lokalu przy ul. Al. 3 Maja nr. 2. **W lokalu zastano 16 osób, wśród nich wiele osób z najlepszego towarzystwa.** Wśród obecnych na widok policji zapanowała niesłychana konsternacja. Na stole w **„puli" policja znalazła 700 zł. oraz 146 sztonów na różne kwoty pieniężne.** Gotówkę i sztony skonfiskowano.

„Klub" amatorów ruletki był urządzony z dużym przepychem. W lokalu znajdował się „coctailbar" oraz separatki, gdzie gracze po emocjach przy zielonym stoliku mogli wypoczywać w półmroku.

Currara — straszliwa trucizna Indjan południowo-amerykańskich

Jedna kropla uśmierca najsilniejszego człowieka

Jeden ze znanych podróżników czeskich Zischka odbył niedawno podróż w głąb angielskiej Gujany, zamieszkałej przez czerwonoskórych. Tubylcy Gujany są ludźmi spokojnymi, nie mają w sobie nic z temperamentu ich północnych pobratymców w Stanach Zjednoczonych.

Akawaiai i Turumasi, dwa szczepy gujańskie specjalnie zainteresowały czeskiego podróżnika, który odbył kilka wycieczek do osiedli i miasteczek krajowców. W jednym z osiedli Faruma trafił na wielką uroczystość pogrzebową, jaką wyprawiała ludność po zgonie swego wodza.

Akawaiai i Turumasi malują sobie twarze, noszą diademy z piór, a nieraz i tuniki z piór papuzich, zbrojni są w dzidy i łuki, używają strzał zatrutych i lubią pasjami tańczyć ponury „taniec śmierci".

W Farumie odbywał się właśnie obrzęd ścigania demonów. Mężczyźni, kobiety i dzieci wirowali w obłędnym tańcu, zwanym guitta, „tańcem duchów". Trup wodza spoczywał w hamaku, zawieszonym na kółkach, wbitych pośrodku rynku. Ściganie demonów trwało kilka dni. W sąsiedniej wsi, rządzonej przez starca, obdarzonego jakoby tajemniczą mocą ujarzmiania demonów, odbywał się również dziki sabat miejscowych czarownic. Mieszkańcy wioski, odziani w odświetne stroje i pióra, usiłowali przebłagać złe duchy, krążące naokoło miejscowości, którą nawiedziła śmierć.

Po skończeniu „parasaras" rozwieszono odzież na drzewach i żerdziach, wetkniętych w dno rzeki. U nas ustawia się w polach strachy na wróble, w Gujanie — która wierzy w strachy — na... strachy. Nie odbyło się oczywiście bez ogólnej pijatyki, która jest punktem kulminacyjnym posępnej zabawy. Kto ma mocne nogi i mocną głowę bierze jeszcze udział w wyścigu (bimitis) z niewidzialnemi duchami.

Miejscowy „peaiman" przyjął podróżnika wcale gościnnie, a gdy otrzymał zapas tytoniu, maszynkę i małe lusterko — zapewnił Zischkę o swej dozgonnej przyjaźni. Zgodził się nawet zapoznać go z tajnikami czarnoksięstwa. Pokazał mu więc prymitywnie rzeźbione kukły, które zastępują go, gdy nie może sam się stawić u węzgłowia umierającego człowieka. Indjanie wierzą, że malowana, lub rzeźbiona podobizna człowieka, posiada coś w rodzaju duszy. Właściciel chaty, wyjeżdżający na czas dłuższy, stawia w sieni swoją glinianą podobiznę — będzie ona strzegła domu, jak żywy człowiek.

W chacie kacyka znajdowało się istne laboratorjum. Okazało się, że peaiman jest zarazem specem od przygotowania trucizn. Podstawowym składnikiem wszelkich trujących ingredjencyj jest currara. Zischka uczestniczył w wyprawie po śmiercionośne ziele. Jeden z Indjan wlazł na olbrzymie drzewo i zdjął z niego mnóstwo ljan, które oplatały jego pień. Po powrocie do wsi pokrajano ljany na trzymetrowe kawały, które poddano osuszeniu, potem utarto je na proszek. Wydobywanie zabójczej trucizny z owego proszku wymaga nadzwyczaj skomplikowanej procedury. Sama currara nie przylegałaby do ostrza strzał, a więc się ją miesza z klejowatym, czarnym sokiem pewnej rośliny. Indjanie bardzo są nieufni, więc nawet gdy kupują currarę od czarownika, sprawdzają na swój sposób, czy nie zostali oszukani. Dają trochę trucizny do „skosztowania psu"; o ile zwierzę natychmiast padnie trupem — currara jest w dobrym gatunku, jeżeli męczy się i skręca w konwulsjach — towar jest sfałszowany.

Gram currary kosztuje około dolara. Starczy na długo, gdyż jedna kropla może uśmiercić najzdrowszego wielkoluda.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

O poziomie naszego budownictwa

W wywiadzie z jednym z przemysłowców budowlanych Pomorza, zamieszczonym w prasie bydgoskiej powiedziano, że jednym z powodów tych stosunków, panujących w dziedzinie budownictwa jest zła ustawa budowlana. Sądzę, że takie ujęcie sprawy jest dosyć powierzchowne i że trzeba głębiej sięgnąć w istotę tych niedomagań, braków, nawet nonsensów, jakie spotyka się w budownictwie, tej najpoważniejszej i największej dziedzinie naszego życia państwowego, specjalnie gospodarczego. Każda nowa ustawa, dana społeczeństwu, społeczeństwu młodemu i do tego w czasach, kiedy budownictwo i architektura, technika, urbanistyka i pojęcia artystyczne przeżywają epokę rozwoju, szukania nowych dróg, kiedy przeżywają rewolucję, musi posiadać pewne niedociągnięcia i braki, pewne może niedostosowanie się do życia, nieznalezienie życiowo prawdziwego rozwiązania zagadnień. Ustawa kształtuje i udoskonala życie przez całe pokolenia, aż ono dojrzeje — a ciągła nowelizacji ustaw jest znakiem twórczej myśli państwowej, jest dowodem rozwoju społeczeństwa i dziedzin jego życia.

W zasadzie samej polska Ustawa budowlana jest dobra, ma dobre założenie, jest może zanadto rygorystyczna, ale to jest właśnie słuszne w tych warunkach, w jakich znajduje się budownictwo, a to z powodu niskiego poziomu kultury architektonicznej i budowlanej ogółu społeczeństwa.

Bo to jest podstawowym powodem bolączek naszego budownictwa. Właśnie niska kultura architektoniczna i mieszkaniowa. O charakterze architektury i jej poziomie i o poziomie wykonania decyduje — nietylko architekt i budowniczy, ale budujący. Przedewszystkiem przez zwrócenie się do taniego i mało wartościowego architekta czy technika lub budowniczego, nie żądając dobrego projektu i wykonania, a żądając taniości i tandety, narzuca swe żądania i kaprysy nieraz absurdalne, którym projektodawca bardzo często ulega. Ileż to razy budujący żąda rozwiązania rzutu dostosowanego do szafy lub stołu, który posiada. Ileż to razy budujący żąda form nieuzasadnionych, bo „nie lubi ostrych kantów", lub widział „taką fasadę w Radomiu", (z własnej praktyki). A nigdy prawie nie trafi się budujący, który od projektu żąda nowoczesności, a od budowy dobrego jej wykonania. A jeżeli przypadkowo zwróci się do architekta, stojącego na poziomie swego zawodu, to niedopuszcza do żadnej nowoczesnej formy, czy oryginalnego rozwiązania mieszkania dobrego, celowego, kulturalnego. Utarły się pewne rzeczy poprostu wstrętne np. żądanie alkowy dla służącej w kuchni, zamiast pokoiku.

To samo jest z wykonaniem domów. Żąda się taniości przedewszystkiem, otrzymując za to ostatnią tandetę, nie rozumiejąc, że pozorne oszczędności mszczą się na konieczności dużych i częstych remontów i naprawianiu wad i usterek.

Pewnie, że przyczynia się do tego stanu rzeczy ogólne położenie gospodarcze w kraju — ale czyż nie lepiej uszczuplić program budowy kosztem lepszego wykonania i wyposażenia budynku?

Dalszym powodem złego stanu budownictwa jest brak fachowości, nieudolność i nieuctwo całej rzeszy osobników, którzy do tej dziedziny się „przypętali", lub korzystają z nabytych niesłusznie uprawnień żerują na naiwności i nieświadomości swojej klienteli. Przeważnie z małemi tylko wyjątkami każdy budujący buduje raz w życiu. Doświadczeń zatem zdobytych na jednej budowie nie zużytkuje już dla siebie, czy przy budowie zyskał czy stracił. I z tego też powodu cierpi ogólny poziom architektoniczny i wykonania. Stwierdzono, że w Polsce z wykonywanych budowli w całym kraju tylko 5 proc. było projektowanych i kierowanych przez architektów „z prawdziwego zdarzenia", resztę zaś wykonywali analfabeci techniczni bez talentu i kultury. A mimo to odium spada na architektów, których się wini i krytykuje za niepopełnione przez nich winy, za knoty i kicze, za „zbrodnie", popełnione przez nieuków i felczerów architektury.

A przecież architektura to kultura i sztuka narodu, to charakter epoki, to chluba pokoleń — u nas niestety rzucona na szary koniec, często teren dla oszustw i przestępstw, popełnionych nietylko przeciw kulturze, ale i przeciw rozwojowi życia gospodarczego.

Arch. R. Nienaski.

Prezent węgierskich kolei dla nowożeńców

Polityka węgierskich kolei żelaznych w kierunku ściągania do Węgier jaknajwiększej ilości cudzoziemców, rozporządza obecnie nowym w tym kierunku środkiem. Oto w tych dniach wyszło rozporządzenie ustalające, iż nowożeńcy-cudzoziemcy, pragnący zwiedzić w czasie podróży poślubnej Węgry, korzystają z 50 proc. zniżki w cenach biletów kolejowych.

Rolnictwo pomorskie

domaga się wznowienia akcji interwencyjnej przez PZPZ

Mniejwięcej od początku października br. Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe (PZPZ) wstrzymały interwencyjne zakupy żyta i pszenicy na rynku krajowym.

Skutek był natychmiastowy. Mianowicie z powodu braku popytu, ceny zbóż poważnie się obniżyły i to pomimo znacznej rezerwy w podaży zbóż ze strony rolników, spowodowanej kredytami zastawowemi, a następnie również pracami w polu — zasiewami jesiennemi i zbiorami okopowych.

Podług notowań giełdy zbożowej w Bydgoszczy i Poznaniu ceny żyta, a również i pszenicy obniżyły się o przeszło 2 zł. za 100 kg. w stosunku do pierwszej połowy października, przyczem należy podnieść tę ważną okoliczność, że ceny giełdowe nie odzwierciadlają faktycznych stosunków na rynkach zbożowych. W praktyce życiowej bowiem rolnik zmuszony do sprzedaży zboża na pokrycie koniecznych i pilnych terminowych płatności swych zobowiązań otrzymuje ceny znacznie niższe od notowań giełdowych.

Ogólnie spodziewano się, że PZPZ po krótkiej przerwie w październiku rozpoczną w listopadzie ponownie zakupy zboża, co jednak nie nastąpiło. Skutek jest ten, że w obecnej chwili nastąpił całkowity zastój w handlu zbożowym, gdyż w wytworzonej sytuacji tak rolnik, jak i kupiec zbożowy zależny jest wyłącznie od zakupów przez P. Z. P. Z. Kupiec zbożowy, w przypuszczeniu wznowienia zakupów przez PZPZ po krótkiej przerwie, zakupywał w tym czasie pewne ilości zboża na własny rachunek, obecnie jednak, wobec zapełnienia swoich magazynów zbożowych oraz wyczerpania swych stosunkowo małych rezerw obrotowych, zakupów tych w zupełności zaprzestał.

W związku z powyższem Pomorska Izba Rolnicza odniosła się do miarodajnych instancji o wznowienie zakupów interwencyjnych przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe i należy się spodziewać, że interwencja ta odniesie pożądany skutek tak ze względu na interesy rolnictwa, jak również i z uwagi na związane z tem zagadnieniem interesy ogólno-państwowe.

Konsolidacja drobnego i średniego przemysłu

celem utworzenia frontu dla obrony wspólnych interesów

Branżowe związki drobnego i średniego przemysłu odczuwały już dawno potrzebę uzgodnienia swej działalności i w tym celu powstał w 1928 roku Centralny Związek Średniego i Drobnego Przemysłu. W chwili obecnej daje się zauważyć coraz silniejsze dążenie do konsolidacji na tym odcinku, co znalazło swój wyraz w ustaleniu wspólnej listy kandydatów na radców do Izb Przemysłowo-handlowych oraz w zwiększeniu reprezentacji tego odłamu przemysłu w samorządzie gospodarczym. Centralny Związek Średniego i Drobnego Przemysłu, którego centrala znajduje się w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 15, nawiązał ostatnio kontakt z organizacjami drobnego przemysłu w kraju w celu skoordynowania i uzgodnienia pracy w Izbach.

Do związku tego należą: Zrzeszenie Średniego Przemysłu Metalowo-Przetwórczego, Związek Fabrykantów Perfumeryjnych, Związek Fabryk Techniczno - Chemicznych, Związek Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego, Związek Wytwórni Tektury Smołowej, Związek Wytwórni Gałęzi Papierniczo-Piśmiennych, Stowarzyszenie Zakładów Graficznych, Związek Polskiego Przemysłu Korkowego, Związek Młynarzy Polskich, Związek Przemysłu Konserwowego, Związek Właścicieli Fabryk Wyrobów Cukierniczych oraz szereg innych.

Ponieważ poza tem cały szereg przemysłów jeszcze niezorganizowanych okazuje zainteresowanie akcją, mającą na celu konsolidację średniej wytwórczości, należy się spodziewać, że nastąpi wreszcie utworzenie wspólnego frontu średniego i drobnego przemysłu w celu należytej obrony interesów tego ważnego odłamu życia gospodarczego.

Konserwy mięsne artykułem pierwszej potrzeby

Z jakich powodów przemysł konserwowy nie rozwija się należycie?

Konserwowy przemysł mięsny rozwinął się w wielu krajach, nawet takich, które muszą paszę importować, jak Anglja, Danja, Holandja itp.

Polska, jako kraj rolniczy, ma wszelkie warunki do stworzenia tego przemysłu, zarówno na potrzeby rynku krajowego, jak na eksport, przyczem towar ten może być dostarczony konsumentowi po cenach bardzo niskich, ze względu na taniość żywca i paszy, produkowanej na miejscu. „Przegląd Mięsny" zastanawiając się nad tą sprawą, znajduje, że jednym z ważniejszych czynników wpływających na koszt konserw jest wysoka cena blachy krajowej, przeznaczonej do konserwowania konserw. Drugą trudnością, gdy chodzi np. o fabrykację parówek w puszkach, są krajowe jelita baranie, które odznaczają się niewysoką jakością, a niezależnie od tego ilość ich jest ograniczona, co zmusza do sprowadzania z zagranicy przy opłacaniu wysokiego cła.

Z powyższego wynika, że i kwestja przemysłu jeliciarskiego nie jest również dotąd jeszcze należycie zorganizowana.

Dalszym, lecz jednocześnie może najważniejszym powodem małego spożycia konserw jest bezpodstawny brak zaufania wśród konsumentów. Tymczasem brak wiary w dobroć konserw mięsnych jest całkowicie niezasłużony. Należy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że przy produkcji tego artykułu muszą być użyte wszystkie części składowe w najświeższej i najlepszej postaci.

Zalety konserw mięsnych są wprost nieocenione. W konserwy można zaopatrzyć się na bardzo długi przeciąg czasu, w okresach dowolnych i bez względu na sezon. Ponieważ są one artykułem gotowym, wymagają minimalnego wysiłku pracy i usuwają wątpliwość, „czy potrawa ta uda się".

Z tego względu konserwy mięsne nadają się wybitnie dla pensjonatów, turystów, wycieczek organizacyj sportowych, wojska itp. Nadają się one również bardzo dobrze dla mniejszych restauracyj, dla których są wręcz wymarzonym artykułem codziennej potrzeby. Restauracje, zaopatrujące się w konserwy, mogą mieć stale na składzie obfity i dowolny wybór potraw zawsze świeżych, nie psujących się bez ryzyka pozostawiania potraw z jednego dnia na drugi.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ROZWÓJ GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W RÓWNEM.

Stały wzrost tranzakcyj handlowych zaznacza się na giełdzie towarowo - zbożowej w Równem. W ciągu trzech kwartałów br. wartość dokonanych tranzakcyj giełdowych sięga sumy 18 milj. zł., wykazując znaczny wzrost w porównaniu z tymże okresem ub. roku. Wobec spadku cen obroty giełdowe pod względem tonażu zwiększyły się o 52 procent, podczas gdy wartość dokonanych tranzakcyj wzrosła tylko o 17 proc.

WYBORY PREZYDJUM WILEŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Na posiedzeniu zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej dnia 19 bm. dokonano wyborów prezydjum Izby. Prezesem Izby został obrany p. Czesław Krupski, wiceprezesem poseł Kamiński. Wybór prezydjum wymaga jeszcze zatwierdzenia p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

ZWIĘKSZENIE SIĘ PRZYWOZU JAJ POLSKICH NA RYNEK ANGIELSKI.

W okresie od dnia 1 stycznia do dnia 1 listopada br. dostawy jaj polskich na rynek angielski wyniosły 1,7 milj. wielkich setek, tj. o 300 tys. wielkich setek więcej, niż w roku 1933 i o 60 tys. wielkich setek więcej, w porównaniu z roku 1932. Pod względem wartości dostawy jaj polskich w porównaniu z rokiem ubiegłym uległy zwyżce o 48 tys. Ł, wynosząc 464 tys. Ł.

WYWÓZ ZAGRANICĘ POLSKICH WYROBÓW KOSZYKARSKICH

Jak donoszą z głównych ośrodków produkcji koszykarskiej, w ostatnich miesiącach kształtuje się korzystnie wywóz tych wyrobów do Anglji. Ceny uzyskiwane przez naszych eksporterów w Anglji, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie są obecnie o około 10 proc. wyższe niż w roku ubiegłym.

Małopolscy eksporterzy wyrobów koszykarskich czynią obecnie starania, aby rozbudować wywóz wyrobów koszykarskich do Danji, która do niedawna była dobrym odbiorcą mebli wiklinowych, rozmaitych typów koszy, drobnej galanterji z wikliny itp.

NA RYNKU DRUTU I GWOŹDZI.

W dziale produkcji drutu i gwoździ, naskutek długotrwałej walki konkurencyjnej w miesiącu październiku, dały się zauważyć pewne objawy wycofywania się z rynku niektórych słabszych finansowo fabryk, w związku z czem w pozostałych fabrykach stan zatrudnienia uległ wydatnemu polepszeniu. Natomiast pod względem cen sytuacja nie uległa zmianie i przedstawia się w dalszym ciągu niekorzystnie.

Zagraniczne

POMYŚLNY ROZWÓJ FINLANDZKIEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO

Handel zagraniczny Finlandji rozwija się w rb. nadzwyczaj pomyślnie. Dodatnie saldo w okresie styczeń - październik osiągnęło rekordową liczbę 1.193.2 milj. fmk. W r torść eksportu osiągnęła wysokość prawie rekordową. W imporcie surowce i półfabrykaty odgrywają coraz ważniejszą rolę, co wskazuje na pomyślny rozwój finlandzkiego przemysłu przetwórczego.

AFGANISTAN KUPUJE NIEMIECKIE SAMOCHODY.

W tegorocznych targach w Kabulu wzięły udział niemieckie fabryki samochodów i motocykli. Wszystkie eksponaty zostały sprzedane. Nadto niemieckie fabryki samochodów otrzymały szereg zamówień, wobec czego postanowiły otworzyć w Kabulu warsztat reparacyjny i skład części zamiennych.

PROJEKT WPROWADZENIA MONOPOLU TYTONIOWEGO I ZAPAŁCZANEGO W SYRJI.

Z Bejrutu donoszą, że wysoki komisarz nosi się z zamiarem wprowadzenia monopolu tytoniowego i ewentualnie zapałczanego na terenie francuskich krajów mandatowych w Syrji.

NA LITWIE POWSTAJE DRUGA CUKROWNIA.

Litewski gabinet ministrów uchwalił założenie na Litwie drugiej cukrowni, która ma być uruchomiona z wiosną przyszłego roku. Postanowiono płacić rolnikom po 2,20 litów za ctr. buraków, przyczem 2 lity będą wypłacane gotówką, zaś 20 centów akcjami cukrowni.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnią 21 bm.

Żyto 13,75—14,25; pszenica standartowa 60 ton 16—15,75—16,25; jęczmień browarowy 20,50—21; jęczmień jednolity 17,50—18; jęczmień zbiorowy 16,25—16,75; owies 15,25—15,75; mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. wł. w. 21,50—22,25; mąka żytnia gat. IB 0—65 proc. wł. w. 20—21,25; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. wł. w. 15,50—16,25; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 17—17,25; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 13,50—14,25; mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. wł. w. 28,50—30,50; mąka pszenna gat. IB 0—45 proc. wł. w. 26,75—27,75; mąka pszenna gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,75—26,75; mąka pszenna gat. ID 0—65 proc. wł. w. 24,75—25,75; mąka pszenna IE 0—65 proc wł. w. 23,75—24,75; mąka pszenna gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,75—23,25; mąka pszenna ga.t II B 20—65 proc. wł. w. 21,25—22,75; mąka pszenna gat. IID 45—65 proc. wł. w. 20,75—21,25; mąka pszenna gat. II F 55—65 proc. wł. 16,25—16,75; mąka pszenna gat. III A 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; mąka pszenna gat. III B 70—75 proc. 11,75—12,25; mąka pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 17,25—18,25; otręby żytnie wymiał standart. 10—11; otręby pszenne miałkie standart. 10—10,50; otręby pszenne średnie standart. 10—10,50; otręby pszenne grube 10,50—11; otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 39—40; rzepik zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 37—41; gorczyca 46—50; siemię lniane 41—44; wyka 24—26; groch Wiktorja 41—43; groch Folgera 30—34; tymotka 58—68; Łubin niebieski 7—8; koniczyna żółta, odłuszczona 72—80; koniczyna biała 85—105; koniczyna czerwona 120—145; ziemniaki jadalne pomorskie 4,25—4,75; ziemniaki jadalne nadnoteckie 2,50—3; płatki ziemniaczane 11—12; makuch lniany 17,50—18; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 17—18; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 20,75—21,25. Ogólne usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21 bm.

Żyto od 13,75—14; jęczmień przem. 18,25—18,75; jęczmień przem. 16,75—17,25; mąka żytnia o 50 gr. niżej; rzepik zimowy 37—38; gorczyca 46—48; wyka latowa 24—26; groch Wiktorja 39—34; koniczyna biała 80—110; koniczyna szwedzka 180—200; ziemniaki fabr. za 1 kg proc. 13,5 gr; makuch słonecz. 18—18.50. Ogólne usposobienie spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21 bm.

Pszenica 128 funtów kons. 10,25—10,40; żyto 120 funtów kons. 8,90—9; jęczmień I jakości eksp. 12,20—12,75; jęczmień średni wg. próby 11—11,60; jęczm. 114-115 f. eksp. 10,50; jęczmień 110-110 funt. eksp. 10,25; jęczmień 105-106 funt. eksp. 9,70; owies eksp. 8—9,80; owies kons. 9,80—10,40; otręby żytnie 6.60—6,80; otręby pszenne 6.80—7. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja zniżkowa.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 20 bm.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 33—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 28—32; mięsiste 25—27.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 28—30; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 24—27; pełnomięsiste 20—22; licho odżywione 10—15.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najwyższej wartości rzeźnej 33—35; pełnomięsiste 29—32; mięsiste 22—27.

Żarłoki: średnio odżywiane młodzież 18—20.

Cielęta: dobrze tuczone 40—45; średnio tuczone 34—35; liche 22—26, najlichsze 10—15.

Owce: średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 28; tłuste, pełnomięsiste owce 23.

Świnie: tłuste ponad 150 kg żywej wagi 41—43; pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 39—40; pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 34—38.

Maciory: 30—35.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg. żywej wagi.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 21 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: Złoty 57,58—57.96; dolar 3,05½—3,07; marka niemiecka 107—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57.85—57,95; Berlin 123,25—123,49; Nowy Jork 3.06,40—3.07,00; Londyn 15.28—15,32. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja bez zmiany.

ZASÓB DEWIZ W BANKU GDAŃSKIM ZMNIEJSZA SIĘ.

Obieg banknotów banku gdańskiego (Bank von Danzig) wynosił na dzień 15 listopada br. gd. 35.244.675, co w porównaniu z obiegiem per ultimo października br. oznacza zniżkę o ca gd. 3.900.000.

Stan złota nie wykazuje większej zmiany, natomiast zasób dewiz zmniejszył się o ca 1.230.000 gd.

Ogólne pokrycie guldena gdańskiego złotem wynosiła 15 listopada br. — 66,8 proc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 21 bm.

Papiery wartościowe

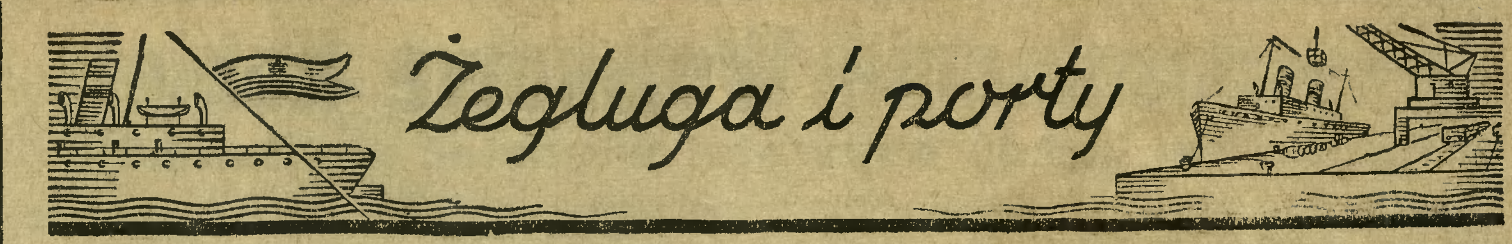
3 proc. poż. budowlana 45; 5 proc. poż. konwersyjna 62,25; 6 proc. dolarowa 71; 4 proc. poż. premj. dol. 53,25—53,30; 7 proc. poż. stabiliz. 66,75—66.25—67,25; drobne: 67—66,38—67,50; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 78,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 94.25—94,30 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe 58,25—58.75. Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 123.65. 123.96, 123.34; Berlin 213.30, 214.30, 212.30; Gdańsk 172.80, 173.23, 172,37; Holandja 358.35, 359.25, 357.45; Londyn 26.46, 26.59, 26.33; Nowy Jork 5,30⅛. 5,33⅛, 5,27⅛; Nowy Jork telegr. 5.30½, 5.33½. 5.27½; Paryż 34.93, 35.02, 34.84; Praga 22.13. 22.18, 22.08; Sztokholm 136.40, 137.10, 135.70; Szwajcarja 171.97, 172.40, 171.59; Włochy 45.27, 45,39 45.15. Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 93—93,50; Iilpop 10,40; Starachowice 12,15—12,50. Tendencia mocniejsza.



Krótkowzroczna polityka gdańskich importerów śledziowych

Gdynia nie może otrzymać zakupionych w Anglji śledzi. — Własne rybołówstwo śledziowe na Morzu Północnem, usunąć może raz na zawsze te przykre bolączki

Trzy tygodnie temu mieliśmy okazję szczegółowo omówić znaczenie zmowy gdańskich importerów śledzi z angielskimi dostawcami, zmowy szkodzącej zarówno interesom Wolnego Miasta, jak i Polski.

Dzięki tej umowie tak Gdańsk, jak i Gdynia pozbawione zostały tranzytu śledzi solonych do Rumunji i Czechosłowacji, a polski kupiec w głębi kraju musi korzystać z pośrednictwa tych importerów, nie mając możności zakupywać śledzi jak dawniej, bezpośrednio w Wielkiej Brytanji.

Porty niemieckie (Szczecin, Hamburg), korzystając z tej sytuacji oferują Czechosłowacji i Rumunji śledzie solone o 1 szyling taniej i zapewne pozyskują tak pożądane ładunki tranzytowe.

Teraz notujemy dalsze konsekwencje zmowy gdańskich importerów śledzi solonych. **Importerzy gdyńscy od 14 dni stoją bez towaru, gdyż zakupione w Anglji śledzie mimo interwencyj telegraficznych i telefonicznych nie mogą jakoś dojść do miejsca przeznaczenia.** Eksporter i załadowca w Anglji tłumaczą się brakiem odpowiednich statków, podczas gdy szereg statków odchodzi równocześnie do Gdańska.

W okresie, gdy we wszystkich portach stoją całe cmentarze bezrobotnych statków, eksporter z Creat Yarmouth nie może znaleźć statków dla śledzi solonych, mających odejść akuratnie do Gdyni(?!). Mamy więc tu do czynienia, albo z kompletną niezaradnością eksporterów angielskich (o co trudno ich posądzić), albo z celową akcją tych eksporterów, dążących do upośledzenia Gdyni, naturalnie z korzyścią dla gdańskich importerów śledzi, którzy regularnie otrzymują swoje zamówienia.

A jesteśmy teraz w okresie największego ożywienia obrotów śledziami solonemi, po przyznanej zniżce celnej. Należałoby więc zapamiętać sobie wdzięczność angielskich eksporterów śledzi.

Co do gdańskich importerów śledzi, **to** nie można mieć żadnych złudzeń. Pamiętamy niedawne czasy, kiedy ci importerzy zmuszali angielskich dostawców do nieprzyjmowania na statki idące do Gdańska doładunków dla Gdyni. Wtedy przynajmniej robiono to jawnie, dziś nie potrzeba na to specjalnych nacisków, gdyż statki przeznaczone do Gdańska, są tak zapełnione śledziami solonemi, że nie ma miejsca na doładunki dla Gdyni.

Co więcej, dzisiaj Gdynia nie może znaleźć całego statku na swoje zamówienia. Możemy pod adresem importerów gdańskich zwrócić się z zapytaniem, dlaczego w roku ubiegłym statki ze śledziami angielskiemi były zapełniane towarem dla tych obydwu portów, a obecnie w okresie najlepszego współżycia z W. M. Gdańskiem współpraca taka jest niemożliwa?

Importerzy śledzi solonych w Gdańsku, żyjąc z rynku polskiego i uprawiając tego rodzaju krótkowzroczną politykę, będą musieli już w najbliższym czasie ponieść konsekwencje swej polityki.

Dla nas wnioski z wytworzonej sytuacji są proste i jasne. **Dążyć będziemy do uniezależnienia się od importu, drogą szybkiego rozwoju własnego rybołówstwa śledziowego na Morzu Północnem.** A w międzyczasie nasze firmy importu śledzi będą musiały zastanowić się nad zmianą dotychczasowego systemu pracy.

Kontrakty zakupu śledzi w Anglji **zawierane** cif Gdynia, dające możność dysponowania statkiem załadowcy w Anglji, **muszą być zastąpione kontraktami, przy których towar odbierać będziemy w Anglji i sami dysponować będziemy, jaki statek i w jakim czasie ma dla nas zabierać towary.**

Importer nasz z handlarza siedzącego w porcie i odbierającego towar tylko cif Gdynia, **stać się musi pełnowartościowym kupcem zamorskim.**

Wiemy, że proces wspomnianej wyżej zamiany wymaga sporo czasu, jednak **wypadki zmuszają nas do przyśpieszenia tego procesu.**

Wiemy, że proces ten udać się może tylko wówczas, gdy uzyska zrozumienie i poparcie naszych banków, które dziś tak, jak i nasi młodzi doświadczeniem importerzy, przeprowadzają operacje przedewszystkiem na towarze w Gdyni, dopiero po obejrzeniu ze wszystkich stron towarów wyładowych w naszym porcie.

Niewątpliwie na terenie Gdyni znajdzie się więcej — prócz śledzi — artykułów **przechodzących** analogiczne procesy handlowe. Im prędzej wypadki się potoczą, tem lepiej dla naszego handlu zamorskiego.

„Normandie" największym transatlantykiem świata

Dwunastopiętrowy kolos rozwijać będzie szybkość 50,4 km na godzinę

(ż) W warsztatach okrętowych w Saint Nazaire spuszczony został na wodę największy okręt pasażerski „Normandie", który będzie pływał pod flagą francuską. Olbrzym ten będzie największym ze wszystkich okrętów świata, większym od dopiero co ukończonego angielskiego „Queen Mary", który liczy 70.000 ton. „Normandie" przewyższa go o 6.000 ton.

Inżynier naczelny, kierujący budową „Normandji" określił w wywiadzie, udzielonym korespondentowi paryskiego „Le Journal", historję powstania okrętu w cyfrach i wykresach technicznych. Zanim przystąpiono do budowy okrętu sporządzono sześciometrowej długości model „Normandji" z parafiny. Na modelu, który był dokładną kopją stalowego transatlantyku, obliczono, ile metrów długości, szerokości, wysokości powinien mieć kadłub, aby okręt mógł rozwinąć przewidzianą szybkość 50,4 km na godzinę przy pełnem obciążeniu. Przy doświadczeniach z modelem parafinowym w basenie sztucznym okazało się, iż trzeba było ciągle zmieniać profil statku, tak, dopiero piętnasty zkolei model mógł być uznany za właściwy i ostateczny. Podłużając wciąż kadłub, osiągnięto ostatecznie 313 metrów. Teraz dopiero, na podstawie istniejącego modelu, 50-ciu kreślarzy przygotowywało plany poszczególnych części kadłuba i urządzeń wewnętrznych. Dla ścisłego określenia tonażu po ukończeniu budowy okrętu, ważono, przed umieszczeniem na statku, każdy przedmiot zosobna, od wielkich maszyn, aż do poszczególnej żarówki.

Ogólny koszt budowy „Normandji" wraz z urządzeniem wewnętrznem wyniósł olbrzymią sumę 800 miljonów franków, czyli franków złotych 160 miljonów. Olbrzym ten, który posiada wysokość 12-piętrowego domu, ma jedenaście pokładów spacerowych, może pomieścić 2.200 pasażerów wszystkich klas, zaopatrzony jest we wszystko, co wymyśliła technika współczesna.

Angielski olbrzym, chluba linji okrętowej Cunard'a i francuski jego konkurent „Normandja" rozpoczną prawie jednocześnie swoją karjerę na tym samym dystansie: Europa — Ameryka. Łatwo przewidzieć, iż między obu okrętami powstanie wyścig o szybkość, walka o zdobycie „błękitnej wstęgi" najszybszego długodystansowca. Dotychczas rekord szybkości należy do niemieckiego okrętu „Bremen". Nowy Jork będzie miał sensację, gdy wyścig się rozpocznie. Oba okręty będą miały zapewniony komplet pasażerski na pierwszą podróż.

Z życia portów

GDYNIA

— Statki na wejściu: ss. Ella, 916 t. z Stettina (szw.) (Polrob); żm. Noah 143 t. z Svendborga (Rum. & B. W. T. Tr.); ss. Rimfrost, 205 t. (norw) z Gr. Yarmouth 216 t. śwież. śledzi (Polbrit); ss. Sternö, szw. z Szczecina (Pam Warta); ss. Fredborg, szw. z Hamburga (Polrob); ss. Tczew, pol. z Hamburga 398,3 t, dr. (Ż. P. Usco); żm. Karin, szw. z Wismaru (Wolff W. T. Tr.); ss. Viesturs, łot. z Skive (Prowe Giesche); ss. Lech, pol. z Londynu I pas. 282,4 t. dr. (Polbrit); ss. Kościuszko, pol. z N. Yorku 161 pas. poczta, 795 t. drob. (L. Gd. Am. Usco); ss. Capella, fiń. z Helsinki via Gdańsk 29,5 t. drob. (Żeg. P. Usco); ss. Rolf, szw. z Grufon (Szwecja) (Berg. Skarb.); ms. Mölnbacka, szw. z Uddevalla 181,2 t. celul. (Wolff); ss. Freden, szw. z Stettina (Pam Skarbopol); ss. Ursa, norw. z Stavanger 604 t. dr. Berg. rożni; ss. Egon, szw. z Gdańska (Behnke & S. W. T. Tr.); ss. Ebro, dsk. porty italskie via Lizbona 332 t. dr. (Reinh. Quick D.); ss. Chorzów, pol. z Rotterdamu. śledzie i dr. (Ż. P. Usco); ss. Karbula, fiń. z Rochester (Polrob).

— Statki na wyjściu: ss. Śląsk. pol. do Tallina 200 t. dr. (Żeg. P. Usco); ss. Fortunatus, szw. do Malmö 1900 t. w. (Speed Giesche); ss. City of Fairbury, amer. do Helsingfors (A. S. L.); ss. Geier, niem. do Gdańska (Prowe); żm. Lisa, szw. z Burgsvik 455 t. koksu, 50 t. węgla (Polrob); ss. Brita, fiń. z Helsinki 3850 t. w. (Speed Progr.); ss. Butt, niem. do Gdańska (Prowe); ss. Ella, szw. do Varberg 2200 t. węg. (Polrob); ss. Alf, dsk. do Dublina 3210 t. w. (Berg. Skarbopol); ms. Erik, dsk. do Kopenhagi 353,7 t. cuk. surow. (Reinh. War. Tow. Trans.); ss. Sheaf Crest, ang. do Amsterdammu 3950 t. w. (Polrob); ss. Sterna, szw. do Shilling (Szw.) 200 t. w. (Pam Warta); ss. Kjell, szw. do Uddevalla 1873 t. w. (Pam Giesche); ss. Radkvik, szw. do Franö 1415 t. w. (Speed Progr.); ss. Livonia. łot. do Gdańska (Behnke & S. Warta); ss. Gaeta, ital. do Porto Sancto Stefano 9540 t. w. (Behnke & S. Skarb.); ss. Henriette, 164 t. dsk. do Kopenhagi 364 t. cukru surow. (Reinh. War. Tow. Trans.)

— Statki oczekiwane: ss. Bille 22. 11.; ss. Malta 23.; ss. Knut Willemös 24.; ss. Finland 27.; ss. Solstad 28.; ss. Kul 29.; ss. Dalleborg 5. 11.; ss. Driseh Żeg. Pol. 21. 11.; ss. Trodvang Rum. & B. oczek.; ss. Lublin Polbrit 21. 11.; żm. Mars Wolff 21.; ms. Axel Behnke i S. 23. 11.; ss. Gustafsberg Behnke i S. 24.; ss. Taat Behnke i S. 26.; ss. Susa Behnke i S. 30.; ms. Sif zastąpi ms. Parti Speed.

GDAŃSK

— Statki oczekiwane w porcie gdańskim. W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: duński ss. „Robert Maersk" — Akotra, duński ss. „Bothal" — Artus, grecki ss. „Memas" — Behnke i Sieg, angielski ss. „Esesar" — Behnke i Sieg, niem. ss. „Heluan" — Sodtmann, szwedzki ss. „Bjoernevick" — Sodtmann, norweski ss. „Ursa" — Bergenske, norweski ss. „Irirsen" — Pam, polski ss. „Tczew" — Pam, polski ss. „Chorzów" — Pam.

— Statki na wejściu. Do portu gdańskiego weszły: fiński ss. „Capella" z drobnicą z Helsingforsu — Pam, niem. ss. „Bille" — z śledźmi z Yarmouth — Behnke i Sieg, duński ss. „Sonja Maersk" — bez ładunku z Gotenburg — Pam, szwedzki ss. „Egon" z drobnicą z Gotenburg, — Behnke i Sieg, **francuski ss. „Dalila" z drobnicą z Casa**blanci — Mory, szwedzki ss. „Mariehölm" z drobnicą ze Sztokholmu — Behnke i Sieg, duński ss. „Skjold" z drobnicą z Bordeaux — Reinhold, norweski ss. „Boku" z śledźmi z Yarmouth — Behnke i Sieg, norweski ss. „Akershus" z drobnicą z Oslo — Bergenske, niem. ss. „Victor" z drobnicą z Hamburga — Prowe.

— Statki na wyjściu. Z portu gdańskiego wyszły: duński ss. „Transporter" z węglem do Odense — Als, norweski ss. „Tres" z węglem do Holbaek — Wolff, szwedzki ss. „Heros" z węglem do Trelleborg — Pam, niem. ss. „Tankfahrt II" z benzyną do Helsingforsu — Lenczat, duński ss. „Prove" z węglem do Bayonne — Artus, duński ss. „Dania" z węglem do Dublina — Artus, niem. ss. „Adele Traber" z węglem do Drammen — Artus, norweski ss. „Roesten" z drobnicą do Hull — Bergenske, szwedzki ss. „Pelle" z węglem do Sölvesborg — Atlantic, niem. ss. „Niobe" z drobnicą do Roteerdamu — Wolff.

Przysposobienie Wojskowe Kobiet

Co o niem każdy obywatel wiedzieć powinien?

Naogół społeczeństwo nasze jest mało poinformowane o celach Przysposobienia Wojskowego Kobiet, wskutek czego odnosi się do tej organizacji nietylko obojętnie, lecz rzec można z pewnem uprzedzeniem.

Nieraz z uśmiechem poważny obywatel rzuca pogardliwą uwagę: „babskie wojsko". Nie należy jednak tak powierzchownie sądzić o organizacji, która ma prawdziwie wzniosłe ideały i cele.

Marzeniem każdej kulturalnej istoty jest zapanowanie powszechnego pokoju i zanik wszelkiej bratobójczej walki. Kobieta, obdarzona instynktem macierzyńskim, tembardziej wzdryga się na myśl o niebezpieczeństwach, zagrażających jej rodzinie w czasie wojny. — Jednakże pomimo najbardziej pacyfistycznych dążeń rozumieć należy, że możliwość wojny nie jest wykluczona.

Położenie naszego Państwa wymaga wytworzenia w społeczeństwie wewnętrznej spoistości i siły, wymaga przygotowania moralnego i technicznego. Kobiety stanowią przeciętnie połowę ludności a podczas wojny wewnątrz kraju — znaczną jej większość. Wówczas, gdy mężczyźni przygotowują się do obrony granic państwa, odbywając służbę wojskową, czy kobiety, będące również obywatelkami nie są obowiązane w miarę możności oddać swe siły na usługę kraju? Nie należy przypuszczać, że kobiety pragną współzawodniczyć z mężczyznami w walce o całość państwa — nie, poprostu chodzi o dostarczenie im pomocy w ramach możliwości fizycznych i psychicznych kobiety; mamy więc na myśli zastąpienie mężczyzn powołanych do wojska w ich dotychczasowej pracy, obsadzenie opróżnionych placówek administracyjnych, służbę sanitarno-gospodarczą i biurową w wojsku, opiekę nad żołnierzem i t. p. Należy pamiętać o tem, że przyszła wojna toczyć się będzie nietylko na froncie. Walka gazowa zagrażać będzie wszędzie, któż więc ma stanąć do samoobrony społecznej przeciwgazowej? — Któż pełnić ma służbę ratowniczą? Wówczas staną kobiety, świadome swych obowiązków i wezmą czynny udział w zwalczaniu niebezpieczeństwa. Ale do tej akcji muszą być przygotowane w czasach pokoju.

Piękny i wzniosły jest zapał, który bohaterów tworzy i który wrazie potrzeby wyrównuje braki natury technicznej. Jednakże w dzisiejszych stosunkach, przy olbrzymim postępie na każdem polu zapał nie wystarczy. Musimy stworzyć kadry wyszkolone, przygotowane moralnie, fizycznie i fachowo, któreby, współdziałając z wojskiem, oddawały usługi wartościowe. Zrozumiały to bojowniczki o niepodległość Polski, które walczyły przed wojną i podczas wojny, nie mając jeszcze wówczas doświadczenia, a mogąc szafować jedynie własną ofiarnością i zapałem. One to powołały do życia organizację P. W. K. do obrony kraju, stworzyły kadry, mające nietylko na celu pomocniczą służbę kobiet na wypadek wojny, lecz i wychowanie obywatelskie.

Należy pamiętać o tem, jak ważnem jest dla państwa wychowanie jednostki dla planowego współżycia i współpracy.

Dla stworzenia wielkiego mocarstwa nie wystarcza silne liczebnie i technicznie wojsko — potrzebne jest karne społeczeństwo. Jako Słowianie z pochodzenia nie mamy niestety we krwi tej karności, która cechuje narody germańskie. Wybujały indywidualizm, pewne rozleniwienie, brak solidarności wpływa na to, że nie lubimy podporządkowywać się pewnym prawom społecznym.

Dopiero wielkie niebezpieczeństwo umie nas połączyć. Tak jednak nie wolno nadal postępować! Musimy wykształcić charaktery silne, obowiązkowe i karne. Również i nad tem pracuje Przysposobienie Wojskowe Kobiet.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczach wynosił w dniu 21 listopada o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,44) —2,36; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,36) 1,31; w Przemyślu (San) (—1,72) —1,38; w Zawichoście (1,80) 1,75; w Warszawie (2,13) 2,01; w Wyszkowie (Bug) (0,78) 0,78; w Pułtusku (Narew) (1,04) 1,07; w Płocku (1,80) 1,74; w Toruniu (1,86) 2,13; w Fordonie (1,57) 2,09; w Chełmnie (1,37) 1,85; w Grudziądzu (1,48) 1,92; w Korzeniewie (1,61) 1,93; w Piekle (0,88); w Tczewie (0,86) 1,10; w Einlage (2,46); w Schiewenhorst (2,64).

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 20 bm. 4,8 st. C., a w dniu 21 bm. 4,8 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

„Małżeństwa" — w sobotę, 24 bm., w Toruniu.

„Dziady" — w czwartek, 22 bm. popołudniu i wieczorem, w Tczewie, w piątek, 23 bm. popołudniu i wieczorem, w Gdańsku, w sobotę, 24 bm. popołudniu i wieczorem w Gdyni.

Instytut Bałtycki w Toruniu

rządzić się odtąd będzie nowym statutem

Posiedzenie i walne zgromadzenie Instytutu Bałtyckiego

Wczoraj odbyło się w lokalu Instytutu Bałtyckiego w Toruniu przy ul. Żeglarskiej 1, w obecności p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa, p. starosty krajowego Wincentego Łąckiego, d-ra Ottona Steinborna oraz dyr. Józefa Borowika, **posiedzenie zarządu Instytutu Bałtyckiego.** Zebraniu przewodniczył prezes zarządu Instytutu p. starosta **Łącki.**

Przedmiotem obrad był przedewszystkiem **projekt nowego statutu,** który zreferował dyrektor Instytutu p. Borowik. Nad projektem statutu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której czynny udział wziął p. Wojewoda, zgłaszając swoje poprawki i wyjaśnienia. Przyjęty ostatecznie statut, z licznemi poprawkami, rozszerza zwłaszcza działalność naukową Instytutu, tak pod względem terytorjalnym (kontakt z krajami bałtyckiemi), jak i pod względem zakresu zagadnień naukowych, zwłaszcza z dziedziny pomorzoznawstwa, ponadto wyznacza ważną rolę w całokształcie działalności Instytutu komisjom naukowym, w których ma zogniskować się cała praca badawcza Instytutu, a także precyzuje dokładnie prawo do zakładania placówek **naukowych i kulturalnych** na terenie całej Rzplitej. **Pod** względem organizacyjnym nowy statut **powiększa znacznie uprawnienia kuratorjum, jako organu kierującego i nadzorczego.**

Po przedyskutowaniu **statutu, dyr.** J. Borowik dał krótki przegląd działalności Instytutu z okresu ostatnich kilku miesięcy: czwarty Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy w Krakowie, **nawiązanie ściślejszego kontaktu z krajami bałtyckiemi i światem anglosaskim,** szereg nowych wydawnictw w różnych działach Instytutu — oto bogaty plon tego niedługiego przeciągu czasu.

Po zebraniu zarządu, **odbyło się walne zgromadzenie członków Instytutu,** w którem poza członkami zarządu wzięli udział: nacz. dr. Dominik Bogocz, **dyr.** Zygmunt Mocarski, poseł dr. **Tadeusz** Bielecki, prezes **Wacław Hulewicz,** ppłk. dypl. Płachta-Płatowicz, kpt. dypl. Remiszowski, dr. Józef Kolanowski, **dyr.** Józef Borowik i in.

Walne zgromadzenie, pod przewodnictwem dyr. Zygmunta Mocarskiego, po ożywionej dyskusji, nowy projekt statutu zatwierdziło.

Fr. Szmelter, prezesem honorowym Zw. Restauratorów Dworcowych

na Pomorzu

Na odbytem ostatnio w Toruniu walnem zebraniu Zw. Restauratorów Dworcowych na Pomorzu, dotychczasowy zasłużony prezes tej organizacji, obecny dzierżawca restauracji na dworcu głównym w Gdańsku p. Franciszek Szmelter otrzymał zaszczytną godność prezesa honorowego Związku.

Tytuł prezesa honorowego nadano p. Fr. Szmelterowi w dowód uznania za kilkuletnią niestrudzoną działalność dla dobra organizacji, którą kierował.

Chojnice

Dnia 17. 11. br. na sali p. Engla, urządziło chojnickie ognisko K. P. W. wieczornicę sportową, na której zostały wręczone członkom odznaki P. O. S.

O godzinie 21 powitał ob. prezes Kaczmar przybyłych przedstawicieli władz, w osobach p. starosty Lipskiego, wicestarosty p. Czerni, pana majora Gieruszczaka i wszystkich gości. Następnie pan Starosta wręczył członkom i członkiniom K. P. W. odznaki P. O. S., poczem w krótkich słowach przemówiła ob. Lewińska, a pan Starosta w odpowiedzi podkreślił doniosłość sportu, jako czynnika wychowania Narodu. Ob. inż. Klepaczko, jako kierownik rejonu, dziękując p. Staroście za udział w wieczornicy, zakończył swoje przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta, Pana Marszałka J. Piłsudskiego. Orkiestra odegrała Hymu Narodowy.

Sekcja żeńska wykonała ćwiczenia gimnastyczne, poczem nastąpiły tańce przeplatane występem pań Meggerówny i Gąsowskiej, które wykonały efektowny obrazek sceniczny „Pajac" i ob. Kowalskiego, który wykonał humoreskę „Karjera Wojskowa". Zabawa przeciągnęła się w wesołym nastroju do późnych godzin nocnych.

M. G. EBERHARDT. 8)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Nasze skrzydło ziało pustką. Ellen nie było widać. Wszędzie panował spokój najzupełniej normalny.

Toteż nie zastawszy mego pacjenta w jego pokoju, doznałam wstrząsającego wrażenia.

Nie było go ani w pokoju, ani w przyległej łazience, ani w korytarzu, ani u córki.

Jakoś zaraz zjawiła się Ellen i rzekła:

— Trzymali mnie w 301. Pacjent pani jest na górze.

— Na górze?!

— Tak. Dr. Harrigan powiedział, że nie można czekać do rana i będzie zaraz operował. Sam zabrał Melady'ego na wózku. Kazał pani powiedzieć, że niema do stracenia chwili czasu. Sam zatelefonuje do kancelarji i załatwi co trzeba. Panią prosi na salę operacyjną.

— Ależ.... Czy pani się nie omyliła? To poprostu nie do wiary.... — Zwróciłam się do nadchodzącej Nancy. — Coś nieslychanego! Co się mogło stać?

Ellen, jakby trochę wystraszona, potrząsnęła głową i mrucząc coś niewyraźnego o Dione, wpadła do jej pokoju.

Sale operacyjne znajdowały się na trzeciem piętrze, nad nami.

Pobiegłam do windy — nacisnęłam kontakt — nic. Nacisnęłam drugi raz. Nic. Czerwono oświetlona kabina nie nadchodziła. Zniecierpliwiona czekaniem, skręciłam ku schodom. Tej nocy nie było na trzeciem piętrze nikogo. Mieszczą się na niem sale operacyjne, sala Rentgena, laboratorja i pokoje położnicze. Traf zdarzył, że tej nocy nie było rodzących i z wyjątkiem mego pacjenta, żadnych nagłych komplikacyj. Pielęgniarki operacyjne jeszcze nie przyszły. Dr. Kunce także nie był gotów. W hallach świeciły tylko nocne lampki i nie było widać żywej duszy. Od głównej sali operacyjnej szedł wieczny zapach eteru i dziwna o tej porze woń rosołu.

Ciężkie, gorące powietrze z trudem wchodziło do płuc, szklana klamka była wyraźnie mokra, drzwi otwarte. Dr. Harrigan musiał użyć swego osobistego klucza. U sufitu gorzały oślepiające białe lampy oświetlając białe ściany i szklane szafki z błyszczącemi, stalowemi instrumentami i odbijając się w czarnych szybach okien.

Ale stoły były puste, a na sali — nikogo.

Więcej niż zdziwiona, zajrzałam do wszystkich ubieralń, umywalń i nawet do małych poczekalń. Idąc, zapalałam światła. Czyżbym wyprzedziła Harrigana z pacjentem? Ale drzwi były otwarte i oprócz dr. Harrigana, klucze od tych sal miał tylko dr. Kunce i Fannie Bianchi, naczelna pielęgniarka chirurgiczna. No i światła w sali były zapalone. Co więcej, obok jednego stołu stał wózek, to jest właściwie wąskie nosze, umieszczone wysoko na gumowych kołach. Spojrzałam na niebieski znak w rogu prześcieradła na wózku „3Z". Oczywiście wózek z mojego oddziału.

Ale gdzie się podział Piotr Melady? Gdzie się podział dr. Harrigan?

Wypadłam z sali i pobiegłam do windy. Nacisnęłam kontakt. Nic. Zeszłam więc po schodach, przyśpieszając kroku w miejscach, gdzie było ciemno. Naokoło kłębił się gęsty półmrok. Pamiętam, że właśnie wtedy ogarnęła mnie dziwna obawa i podniecenie, a puls zabił przyśpieszonem tętnem.

To było widoczne. Pomimo, że dr. Harrigan nie był zasadniczo skłonny do nagłych decyzyj i jeszcze naglejszych czynów, to przecież szpital jest światem bezpieczeństwa, spokoju i surowego regulaminu. Przebłyski ludzkiego dramatu miewamy tylko w pokojach pacjentów. Strach przed niebezpieczeństwem, w zwykłem tego słowa znaczeniu istnieje dopiero poza murami szpitala.

Trzecie piętro było puste, tylko w głębi korytarza migotało niesamowicie kilka sygnałowych światełek, na które nie zwrócono uwagi, a z pokoju Dione dochodziły głosy cichego zamętu.

Właśnie miałam zatelefonować do kancelarji, kiedy z pokoju Nr. 302 wypadła z szelestem ukrochmalonego fartucha Ellen, w czepku przekrzywionym silnie nabakier.

— Panno Ellen, czy pani jest pewna, że dr. Harrigan zabrał Melady'ego na górę?

— Ależ naturalnie. Pomagałam mu włożyć go na wózek.

— Ale nie towarzyszyła im pani do sali operacyjnej?

— Nie, proszę pani. Kiedyśmy go wysunęli na korytarz, pokazało się tyle sygnałów, że doktór kazał mi biec do pacjentów. Powiedział, że sam zawiezie Melady'ego na górę.

— Dlaczego nie zostawił go tutaj? Do mnie należało zawieźć go na górę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień w Bydgoszczy

piątek 23 listopada

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Cecylji p. m. — Piątek: Klemensa pap. m.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 25 bm. pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, St. Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek „Bal w Savoy'u" piękna operetka P. Abrahama.

W piątek, ostatni raz **„Ptasznik z Tyrolu",** operetka Zellera w doskonałej obsadzie. Niewielką ilość biletów, które wcześniej należy nabywać, sprzedaje kasa teatru.

— **Prawdziwą atrakcją** sezonu będzie niewątpliwie sobotnia premjera znakomitej komedji St. Kiedrzyńskiego **„Ten i tamten".** W sztuce tej reprezentuje się publiczności bydgoskiej urocza diva ekranu i wybitna artystka dramatyczna Lili Zielińska. „Ten i tamten" pod reżyserją St. Dąbrowskiego otrzyma doskonałą obsadę złożoną zpp.: Libickiej, Łukowskiej, Mozorowiczowej, Podgórskiej, Balickiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Wilamowskiego.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Markiza Yorisaka".
Apollo: „O czem śnią dziewczęta".
BAŁTYK: „Walka w podziemiach".
KRISTAL: „Maskarada".
REWJA: „Zabójstwo o świcie".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01,** 19,58, **21,26,** tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35,** 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17, 20,03,** 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49,** 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25.**

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10.32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Z miasta

— **Związek Pań Domu** na ostatniem zebraniu postanowił przyłączyć się do akcji Macierzy Szkolnej w sprawie walki z analfabetyzmem. Zarząd prosi gorąco całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie duchowieństwo o skierowanie analfabetów pragnących nauki do sekretarjatu Związku (Cieszkowskiego 4 w Stowarzyszeniu Techników) w celu przydzielenia ich do nauki swym członkiniom.

Nauczanie prowadzone będzie indywidualnie, a nie grupowo.

— **Tow. Śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w czwartek dn. 22 bm. o godz. 20 w szkole Piramowicza (pl. Kościeleckich). Po lekcji zebranie komisji zabawowej w lokalu p. Ganasińskiego.

— **„Lutnia"** — w czwartek wszyscy na lekcję! W niedzielę o 12 występ w Resursie

— **Ponowne zgłoszenie się do rejestru poborowych r. 1914.** Zwracamy jeszcze raz uwagę na obwieszczenie w tym przedmiocie rozplakatowane na słupach miejskich.

Kto jeszcze nie spełnił tego obowiązku winien to uczynić ostatecznie do dnia 30 listopada włącznie. Zgłaszający się po tym terminie podlega karom wyszczególnionych w obwieszczeniu.

— **Organizacja PW. Kobiet do Obrony Kraju** zawiadamia zainteresowanych, że walne zebranie nie odbędzie się dnia 25 bm. lecz w środę dnia 28 bm. o godz. 18 w auli Państw. Gimn. Krasycznego (pl. Wolności 9). W razie braku quorum termin następnego zebrania pół godziny później.

— **Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.** Zebranie Zarządu w czwartek dn. 22 bm. o godzinie 20 w lokalu przy ul. Marsz. Focha 39.

— **Zarząd Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet** urządza w niedzielę, dnia 25 bm. swój ostatni przedadwentowy dancing w sali Malinowej „Pod Orłem". Impreza ta będzie urozmaicona popisem znanego fakira prof. Foadego, który zademonstruje szereg ciekawych eksperymentów. Całkowity dochód z dancingu, który zapowiada się jeszcze okazalej niż poprzednie imprezy Z. P. O. K. przeznaczono również dla dzieci bezrobotnych w przedszkolach. Początek o godz. 17.

— **Legjon Młodych.** Nowy kurs kandydacki rozpocznie się w początku grudnia br. Informacje i zapisy w Sekretarjacie L. M. przy ul. Marsz. Focha 39 w godz. 18,30 do 19,30.

— **K. S. „Iron".** Dziś w czwartek dn. 22 bm. o godz. 18 w szkole Mickiewicza na Okolu zebranie członków. Zebranie Zarządu po obradach.

Do mieszkańców m. Bydgoszczy

Jesteśmy wszyscy świadkami wielkiej i z każdym dniem rosnącej nędzy. Bieda wciska się w szerokie koła naszego społeczeństwa bydgoskiego. Nie potrzeba dowodów na jej istnienie, gdyż każdy ją widzi.

Może jeszcze więcej od tej otwartej biedy jest ukrytej, jednak nie mniej prawdziwej nędzy.

W takiej chwili potrzeba, aby wszyscy, którym ich położenie materjalne na to pozwala, wspólny uczynili wysiłej dla ulżenia niedoli ludzi znajdujących się w rozpaczliwej trosce o jutro.

Z inicjatywy Bydgoskiego Okręgu „Caritas" odbędzie się w naszem mieście w dniach od 25 listopada do 2 grudnia włącznie „Tydzień Miłosierdzia", mający na celu pobudzenie jak najszerszych kół tutejszego społeczeństwa do czynnej akcji charytatywnej na rzecz biednych naszego miasta.

Do całego społeczeństwa bydgoskiego zwracamy się z gorącym apelem, by zechciało akcję tę poprzeć z swej strony w każdy możliwy a wydatny sposób. Każda bodaj najmniejsza ofiara będzie przyjęta z szczerą i gorącą wdzięcznością.

Pokażmy, że nie jesteśmy obojętnymi wobec braci naszych żyjących w niedostatku! Pokażmy, że w Bydgoszczy bije gorące serce społeczeństwa dla nędzy i biedy wszelkiego rodzaju!

Kto może — niech spieszy na pomoc!

Za Komitet:

W. Stefanicki, starosta grodzki
Ks. kan. Stepczyński, dziekan
L. Barciszewski, prezydent miasta
Gen. Thommé, komendant garnizonu.

Stała Wystawa Robót Rękodzielnych w Bydgoszczy

Nie przebrzmiały jeszcze echa haseł, rzuconych na naszym gruncie przez „Tydzień Propagandy Przemysłu Polskiego", a już mamy do zanotowania **praktyczną próbę,** mającą zerwać z naszą biernością w dziedzinie naszej samowystarczalności gospodarczej.

Dzięki inicjatywie przewodniczącej bydgoskiego Oddziału Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, p. inż. Krzyżanowskiej i przy poparciu władz wileńskich zostanie w najbliższych dniach uruchomiona w Bydgoszczy **przy ul. Gdańskiej 71, I piętro — Stała Wystawa Robót Rękodzielnych.**

Wystawa ta, mająca być przeglądem **przemysłu ludowego na Wileńszczyźnie,** obejmować będzie wszystkie główne działy tego przemysłu, jako to:

wyroby lniane, począwszy od najprostszych wzorów surowego płótna aż do wzorzystych makatów i kilimów;

wyroby wełniane, obejmujące wielki wybór sukien i koców (a la angielskie z polskich merinosów);

wyroby ceramiczne, od zwykłych naczyń glinianych aż do pięknych i oryginalnych wytworów sztuki ceramicznej, wzorowych na kształtach jagiellońskich i wykopaliskach starosłowiańskich.

Od wytworów polskiego przemysłu regjonalnego nie można się spodziewać efektowności, zato biją one produkty przemysłu maszynowego swą nadzwyczajną trwałością i oryginalnością.

Zbliża się sezon gwiazdkowy i trudno sobie wyobrazić idealniejsze źródło zakupu dla polskiej rodziny niż opisana wyżej wystawa. Jeżeli każda rodzina nabędzie choć jeden z wystawionych przedmiotów, to przyczynimy się poważnie do ożywienia przemysłu ludowego w dzielnicy, leżącej nam wszystkim tak bardzo na sercu i spełnimy w obliczu Bożego Narodzenia czyn szlachetny, gdyż biedna ludność wileńska potrzebuje naszej pomocy w tej samej mierze, co powodzianie z Małopolski Zachodniej.

O dniu otwarcia wystawy doniesiemy osobno.

Zrzeszeni bydgoscy amatorzy-muzycy
tworzą własną orkiestrę

Sekcja Muzyczna przy Kole Pracowników Oświatowych zwołała na niedzielę, dnia 18 b. m. do szkoły Wydziałowej Żeńskiej muzyków-amatorów naszego miasta, celem założenia amatorskiej orkiestry smyczkowej. Zebraniu przewodniczył p. prof. **Małecki,** który wygłosił referat o celu i zadaniach orkiestry smyczkowej. Obecnych było około 20 osób, znanych na tutejszym gruncie jako miłośników muzyki i śpiewu. Jednogłośnie uchwalono założyć orkiestrę której brak w naszem mieście odczuwa wielu muzyków-amatorów. Zespół ten nie zawiązuje się w celu zarobkowania, lecz dla ideowego pielęgnowania muzyki zespołowej. Wyłonić ma się z tego zespołu później symfoniczna orkiestra amatorska. Do tymczasowego zarządu organizacyjnego powołano jako przewodniczącego i dyrygenta p. **Jerzego Stefana,** profesora Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego — znanego i cenionego artystę, który w tej sprawie udziela wszelkich wyjaśnień.

Rozprawa Jezierskiego
odroczona do 1 grudnia br.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym wydaniu naszego pisma — Sąd Okręgowy rozpatrywał w dniu 20 bm. **sprawę oszukańczych machinacyj wekslowych b. hurtownika tytoniu Jana Jezierskiego, jego żony i teściowej Marty Przybylskiej.** Po wznowieniu rozprawy w godzinach wieczornych — ze względu na przeciążenie sądu innemi sprawami — trybunał postanowił nie rozpoczynając postępowania dowodego rozprawę odroczyć do soboty, dnia 1 grudnia b. r. godz. 9-tej rano. Wniosek obrony o **zwolnienie głównego oskarżonego Jezierskiego** z aresztu śledczego, w którym on od kilku miesięcy przebywa — **sąd po naradzie odrzucił,** motywując swe postanowienie tem, iż z powodu przerwania rozprawy stan rzeczy nie uległ żadnej zmianie, nie usuwając powodów służących za podstawę aresztowania Jezierskiego.

„Opiekun rowerów" Brzeziński
wziął się do cięższej roboty...

Przed kilku dniami donosiliśmy w kronice policyjnej, iż z podwórza firmy Löhnert w Bydgoszczy skradziono pięć kół młyńskich z odlewu żelaznego, łącznej wartości około 40 zł. Sprawcy, jak wskazywały ślady włamania, specе od „cięższej roboty" — wybili w drewnianym płocie sporych rozmiarów otwór, przez który wykulali ciężkie koła na ulicę, by stamtąd — już spokojnie — odtrasportować je na miejsce przeznaczenia. Powiadomiony o włamaniu Wydział Śledczy wziął dochodzenia na swoje ręce. Jakież jednak było zdziwienie wywiadowców, gdy w autorze tej ciężkiej roboty rozpoznali swego **„dawnego „znajomego" — Józefa Brzezińskiego,** niezapomnianego opiekuna rowerowego. Wraz z Brzezińskim ujęto również jego pomagiera i nieźle zapowiadającego się adepta kunsztu złodziejskiego, niejakiego **Alfonsa Przybyszewskiego,** mieszkańca baraków dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego. Dwa koła młyńskie znaleziono u jednego z żelaźniaków.

Kto bił, a kto był bity?
Rozwikłaniem gordyjskiego węzła zajęła się policja

Przed kilkoma dniami w jednym z komisarjatów policji w Bydgoszczy zgłosił się jakiś pokaleczony mężczyzna i przedstawiwszy się krótko „Mrówczyński jezdem", oświadczył, iż w dniu 19 bm. około godz. 23 w czasie powrotu z Myślencinka do Bydgoszczy, został on, oraz jego dwaj towarzysze podróży: syn i niejaki Nowak napadnięci i obici przez dwóch mężczyzn. Napastników było dwóch, a oni byli... (we trzech, bo i syn jest w sile wieku) tylko „sami", więc też oberwało się i napastnikom, tem bardziej, że jednym z nich był „rodzony szwagier" Mrówczyńskiego, niejaki Józef Rybak, a drugim jego kolega Czesław Krawański. Z doniesienia wynikało jasno, że był to „zatarg" na tle zemsty osobistej, nie można tylko było zorjentować się, kto bił, a kto też był bity. Ponieważ druga strona prezentując w innym komisarjacie oberwane w potyczce guzy i since, nie omieszkała złożyć podobnego doniesienia — policja głowi się obecnie nad rozwikłaniem gordyjskiego zaiste węzła: **kto bił, a kto był bity....?**

Z życia Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy

W dniu 20 bm. odbyły się następujące zebrania względnie posiedzenia oddziałów i sekcji Z. S. Zebranie świetlicowe członkiń oddziału żeńskiego Nr. II., przy współudziale opiekunki oddziału ob. Wajchtowej. Pogadankę na temat spirytyzmu i hipnotyzmu, wpływów i znaczenia tych teorji na człowieka, wygłosiła ob. Wajchtowa. Pozatem omawiano kwestję chóru żeńskiego i koła amatorskiego. Podczas pogadanki strzelczynie, według przyjętego zwyczaju, zajmowały się robótkami ręcznemi.

Zebranie sekcji statutowej Klubu Sportowego K. S. „Strzelec", pod przewodnictwem referenta grodzkiego dla spraw sportowych **ob. Dobrowolskiego,** obradowało nad ułożeniem, względnie zmianą statutu Klubu. Zebranie organizacyjne Komitetu gwiazdkowego, pod przewodnictwem ob. Kabacińskiego, obradowało w sprawie urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci strzelców bydgoskich.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Parokrotnie „Dziennik Bydgoski" wspomniał, a ostatnio w numerze z dnia 28 ub. m. utrzymuje, że pomnik Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy jest pierwszym pomnikiem autora „Krzyżaków" w Polsce.

Niestety, albo „Dziennik Bydgoski" nie uznaje całego Pomorza, jako części **Polski,** lub też panowie z „Dziennika Bydgoskiego" nie o wszystkich doniosłych faktach są poinformowani.

Bydgoszcz, a z nią i pewni ludzie nie mogą sobie uzurpować zasługi wystawienia pierwszego pomnika Sienkiewicza w Polsce, bo pierwszy pomnik tego wielkiego pisarza ufundowany został w Polsce obecnej w Kamieńcu Pomorskim, odsłonięcie którego nastąpiło **27 lipca 1924 r.**

Pomnik ten projektu Leopolda Wasilkowskiego, wykonany został przez Sabina Barańskiego z Warszawy.

Jest to pierwszy pomnik twórcy trylogji w kraju i pierwszy pomnik na Pomorzu.

Na uroczystości odsłonięcia pomnika serdeczne pełne prostoty słowa wypowiedział konsul z Gdańska p. Monier.

Pomnik ten stanął na gruntach dawnego majątku krzyżackiego rodziny Plotzke. Uroczystość odsłonięcia pomnika uświetnili swojem przybyciem p. minister Eberhardt z Warszawy i senator Kubacz z Gdańska.

Wspaniały koncert na placu przed hotelem kaszubskim ze współudziałem orkiestry ze Starogardu i świetnego chóru lwowskiego „Echa" zakończył niezmiernie piękny dzień.

A więc, jakkolwiek pomnik Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy bez kwestji jest dziełem dyr. Belzy, to jednak nie jest to pierwszy pomnik w Polsce.

(—) Józef Schmidt, major rezerwy W. P.

Z kroniki policyjnej

— **„Za garderobę nie odpowiadam — gospodarz".** Ostrzeżenie to najwidoczniej puścił sobie „mimo oczu" Jan Windersztajn (ul. Rycerska 2), skoro onegdaj zmuszony był pójść „na letniaka" do komisarjatu, by zameldować, że nieznany sprawca skradł mu w jednej z restauracyj przy ul. Gdańskiej płaszcz, rękawiczki i szal łącznej wartości 144 zł.

— **W czasie zabawy tanecznej** w jednym z lokali nieznany sprawca podjął na zgubiony przez Franciszka Rzeszkowskiego (ul. Chrobrego 20) numer garderobiany jego (Rzeszkowskiego) płaszcz i kapelusz welurowy. Spryciarz pozostaje narazie nieznanym.

— **Plan nieprzemakalny,** służący do okrywania wozów skradł nieznany złodziej z szopy należącej do spedytora Hertzkego przy ul. Kujawskiej 4, na szkodę p. Eryka Pokolma (Sieroca 19). Plan wielkości 9 m. na 4 — przedstawiał wartość ponad 250 zł.

Z całego kraju

Poznań

REWIZJA W „KURJERZE POZNAŃSKIM".

W tych dniach organa policyjne przeprowadziły szczegółową rewizję w lokalach „Drukarni Polskiej", gdzie drukują się dwa pisma endeckie „Kurjer Poznański" i „Orędownik". Rewizja trwała kilka godzin.

Łódź

WYBUCH KOTŁA W PIEKARNI.

W piekarni Berendta przy ul. Podleśnej nastąpiła ubiegłej nocy eksplozja kotła, spowodowana niezachowaniem należytych środków ostrożności i wadliwą budową. Robotnik Franciszek Wojtasik i brat właściciela piekarni Natan Berendt zostali dotkliwie poranieni odłamkami kotła.

Robotnika w stanie groźnym przewieziono do szpitala, Berendta zaś do lecznicy. Przeciwko właścicielowi piekarni wszczęto dochodzenie.

Wilno

BLISKO 200 KM NOWYCH DRÓG.

Na odbytem ostatnio w wileńskim Urzędzie Wojewódzkim dorocznym zjeździe starostów z terenu województwa wileńskiego z udziałem głównego inspektora Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Świdzińskiego, naczelnego dyrektora Funduszu Pracy, posła Madejskiego oraz przedstawiciela Biura Wojskowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, radcy Lubodzieckiego omawiano szereg zagadnień samorządowych, administracyjnych i gospodarczych.

Ze złożonych sprawozdań wynika m. in., że w r. b. wybudowano w województwie wileńskiem 186 km dróg i twardej nawierzchni. Wyczerpująco omówiono działalność Funduszu Pracy. Roboty, finansowane z Funduszu Pracy na terenie woj. wileńskiego, pozwoliły na zatrudnienie znacznej ilości bezrobotnych. Ilość dniówek robotników wyniosła 338.294.

Brześć n. Bugiem

POWRÓT WYCIECZKI WŁOŚCIAN POLESKICH.

W dniu 19 bm. powrócili do Brześcia n. Bugiem uczestnicy wycieczki włościańskiej z Polesia w liczbie 400 osób, którzy brali udział w propagandowej wycieczce włościan województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, urządzonej pod hasłem „Włościanie na Śląsk!"

Delegacja włościan poleskich przybyła w dniu 19 bm. do wojewody poleskiego płk. Kostka Biernackiego i złożyła na jego ręce podziękowanie dla Marszałka Piłsudskiego za serdeczne przyjęcie i opiekę, jakiej uczestnicy wycieczki doznali ze strony wojska, oraz podziękowania dla ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji za pomoc w zorganizowaniu wycieczki, która dała możność zapoznania włościan kresowych z najważniejszemi ośrodkami polskiej kultury narodowej i przemysłu, a tem samem z wielkością i potęgą Państwa.

Delegacja włościan poleskich wyraziła osobne podziękowanie dla Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego za przyjęcie, jakiego doznała na Zamku w Warszawie.

Ze sportu

ROLA LEKARZY W SPORTOWYCH KLUBACH NIEMIECKICH

Zarząd Niemieckiego Zw. L. Atletycznego zecydował, że lekarz sportowy w klubach niemieckich grać będzie odtąd znacznie większą rolę. Kluby zobowiązane będą do ścisłej współpracy z lekarzem sportowym, przytem lekarz musi być obecny na wszystkich zawodach.

OBÓZ HOKEJOWY W KATOWICACH

W Katowicach rozpoczął się wczoraj przedolimpijski obóz hokejowy na sztucznym torze lodowym w Katowicach.

Do obozu, który ma charakter treningowo - instruktorski, powołano 24 najlepszych hokeistów z całej Polski. Kierownictwo sportowe spoczywa w rękach kapitana związkowego, p. Sachsa i jednego z najlepszych niegdyś hokeistów polskich, Adamowskiego.

Hokeiści nasi przygotowują się starannie do mistrzostw świata, które rozegrane będą w Davos w sezonie bieżącym oraz do przyszłych igrzysk olimpijskich.

Obóz potrwa 20 dni i zakończony zostanie 9 grudnia. W czasie trwania obozu hokeiści nasi rozegrają kilka spotkań a m. in. z Brandenburger Sportverein, drużyną 09 z Bytomia oraz z bawarską Fiessen.

Hokeiści skoszarowani są w bursie sztygarów przy kopalni Ferdynand.

Programy radjowe

PIĄTEK, 23 LISTOPADA.

Radjostacja Warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10, 13,05 Koncert Zesp. W. Wilkosza. 12,45 „O dzieciach niegrzecznych i ich najbliższej rodzinie", wygł. p. W. Prażmowska. 13,00 Dziennik południ. 15,30 Wiadom. o eksporcie polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Melodje operetkowe i ulubione potpourri (płyty). 16,45 Aud. dla chorych w oprac. ks. Rękasa (tr. ze Lwowa). 17,15 Utwory na altówkę w wyk.: M. Szaleskiego. Przy fort. J. Konopasek-Szaleska. 17,35 Recital śpiewaczy H. Wertheim. Przy fort. prof. L. Urstein. 17,50 „Przegląd wydawnictw", omówi prof. H. Mościcki. 18,00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej", wygłosi inż. Z. Kobyliński. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,15 Muzyka lekka w wyk. Zespołu salon. E. Lorand (płyty). 18,45 „Wrona", odczyt z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt". wygłosi prof. St. Sumiński. 19,00 Koncert z Poznania. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Piosenki w wyk. E. Cantora (płyty). 19,45 Program na dzień nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Jak spędzić święto?" 20,05 Pogadankę muzyczną wygł. prof. Stan. Niewiadomski. 20,15 Koncert symfon. z Konserwatorjum Warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. W. Bierdiajewa i Imre Ungar (fortep.). 22,30 Recytacje poezyj. 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23,05—23,30 Muzyka lekka i tan. z rest. hotelu „Bristol".

W JESIENNE WIECZORY.

Jesień przynosi nam długie, chłodne wieczory. Jedne z pań mają je wypełnione wizytami, kinem, cukiernią, inne — te liczniejsze, spędzają je w domu z robótką, lub książką.

W takie chłodne, jesienne wieczory, przyjemnie jest otulić się w mięciutki szlafroczek albo włożyć wdzięczną domową sukienkę, i w ciepłym pokoju usiąść wygodnie i zagłębić się w fabułę interesującej powieści.

Czasem zmęczy czytanie książki, albo znudzą losy bohatera, albo wreszcie skończą się one ogólnym „happy endem". Wtedy podchodzimy do czarodziejskiej skrzyneczki i łapiemy muzykę lekką z modnego dancingu. Do pokoju wtargnęły urocze dźwięki wiedeńskiego walca.

Ożyły zamiłowania naszych babek. Siadamy tak, jak i one w miękkim fotelu z szydełkiem w ręku. Robimy sobie przepiękny, ciepły szal. Zima się zbliża, a tak przyjemnie mieć przy szyji ciepłutką i miękką „angorkę". Muzyka uspasabia nas do marzeń. Są one tak barwne i lekkie, jak kolorowa włóczka, która snuje się u nóg z dużego kłębka.

Nagle prysły marzenia. Co to? Ach, to już koniec muzyki tanecznej. Późno już. Jest dwunasta... A szalik prawie gotów.

W dniu 19 listopada 1934 r., zmarła w Chełmnie, nasza ukochana matka i babka ś. p.

Wacława z Ziemiańskich Jełowicka

o czem zawiadamia stroskana

rodzina

Msza św. żałobna odbędzie się w Toruniu, kościele Garnizonowym w czwartek 22 b. m. o godz. 10-tej przedpoł., poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz garnizonowy. 9009

Za spokój duszy ś. p.

Janiny z Chełmickich Wybickiej

pierwszej przewodniczącej P. B. K. w Toruniu,
wybitnej organizatorki ruchu społecznego na Pomorzu

odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 26 bm., o godzinie 9-tej rano, w kościele Najśw. Panny Marji w Toruniu

Msza św. żałobna

Polski Biały Krzyż w Toruniu **Polski Czerwony Krzyż w Toruniu**
Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt w Toruniu.

Dziś w nocy o godz. 1.30 zasnął w Bogu, zaopatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., po krótkich cierpieniach, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec i dziadek, teść i szwagier

ś. p.

Aleksander Mey

w 71 roku życia, o czem donosi, prosząc o memento

w ciężkim smutku pogrążona

żona, córka i rodzina.

Wejherowo, dnia 20 listopada 1934 r.

Eksportacja z domu żaloby (ul. Dworcowa 10) do kościoła farnego odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 4 po poł., pogrzeb w sobotę o godzinie 9 rano. 9015

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

PRZETARG.

W dniu **4 grudnia br. o godz. 10-tej** odbędzie się przetarg ograniczony **na remont kuchen polowych,** w kancelarji kwatermistrza 65 p. p. w Grudziądzu koszary Władysława Jagiełły.

Oferty wraz z kosztorysem na naprawę kuchen polowych, w zalakowanych kopertach w myśl obowiązujących przepisów należy nadesłać do dnia 4 grudnia, godz. 10-tej. Oferty złożone po upływie tego terminu nie będą rozpatrzone, do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w wysokości 250,— złotych.

Kwatermistrz pułku zastrzega sobie prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert.

Celem sporządzenia kosztorysu mogą zainteresowani oglądać kuchnie polowe w pułku codziennie od godz. 12—13-tej od dnia 20—30 listopada 1934 r.

Kwatermistrz 65 pułku piechoty.
(—) Waydowicz, major.

Zl. 869-Gr. 8996

Km. 2371/34. 8994

PRZETARG PRZYMUSOWY.

23 listopada 1934 r. o godz. 14 sprzedawać będę w Pomorskim Banku Rolniczym przy ul. Szerokiej, przetargiem przymusowym najwięcej dającemu za gotówkę: szafy, regały, biurka, krzesła, stoły, żyrandole, lampy elektr. i t. p.

(—) Józef Chrzanowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

II. C. 236/34. 9022

Spółdzielczy Bank Przemysłowy, spółdzielnia z ogr. odp. w Zduńskiej Woli, zast. przez adw. Bermana, wniósł o wywołanie zaginionego wekslu o treści następującej: Łódź, dnia 15 września 1933 Na zł. 200,— w dniu 15 listopada 1933 zapłacę za ten weksel na zlecenie (—) E. Kapelusz sumę dwieście płatnych w Bydgoszczy (—) P. Radzynak. Na odwrocie wekslu (—) E. Kapelusz, J. Gurt, D. Joskowicz, Adolf Fuks. Posiadacza wymienionego wekslu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym przed niżej podpisanym Sądem na dzień 4 lutego 1935 godz. 12 pokój 30 się zgłosił i Sądowi go okazał, w przeciwnym razie weksel umorzony zostanie. Bydgoszcz, dnia 24 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

Zl. 1459-8.

W postępowaniu upadłościowem kupca **Edwarda Pietrzaka** w Bydgoszczy właściciela **Hurtowni** wypraw dla niemowląt, wyznacza się termin do wysłuchania ogółu wierzycieli względem zastanowienia postępowania dla braku masy wystarczającej dla pokrycia kosztów postępowania upadłościowego oraz względem zatwierdzenia układu zarządcy upadłości z kuratorem spadku po zmarłym zarządcy upadłości Kazimierzu Kaczmarku na dzień 28 listopada 1934 r. o godz. 12 w podpisanym Sądzie pokój nr. 4. Bydgoszcz, dnia 14 listopada 1934 r.

Sąd Grodzki.

Zl. 1458-8. 9021

Sygnatura: VI. Km. 2784/34. 9017

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, VI. rewiru, Józef Szubartowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 20 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1934 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy w firmie C. Hartwig S. Akc., odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z: 1 samochodu marki „Fiat" Torpedo na chodzie, nr. rejestr. P. Z. 11699 nr. silnika 11510567 z jednem kołem zapasowem, oszacowane na łączną sumę zł. 600,—. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1934 r.

Komornik: (—) Szubartowski.

Zł. 411-8-K.

Do akt Nr. Km. 2766/34. 9013

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1934 r. o godz. 10-tej w Gdyni przy ul. Śląskiej w pralni „Syrena" na terenie firmy Poznański, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: magla z zapędem elektrycznym, oszacowana na łączną sumę zł. 800,— którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 21 listopada 1934 r.

Komornik: (—) St. Pyttel.

Do akt nr. Km. 2804/34. 9014

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1934 r. o godz. 11-ej w Gdyni przy ul. Morskiej 94 przed mleczarnią odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1) maszyny do pisania „Remington" oraz 2) 2 biurek dęb., oszacowanych na łączną sumę zł. 520,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 21 listopada 1934 r.

Komornik: (—) St. Pyttel.

OGŁOSZENIE.

W miesiącu listopadzie br. zostaną zdjęte w rejonie Urzędu Budownictwa Portowego w Gdańsku-Nowymporcie następujące letnie znaki morskie:

a) biała pława przed Wisłoujściem „Weichselriff",

b) pława kierunkowa przed dawniejszem ujściem Wisły koło Neufähr.

Pławy, służące dla oznaczenia wjazdu do portu koło Nowegoportu i aparatu do nadawania sygnałów podwodnych, zostaną zdjęte tylko w razie większej kry.

Pławy w przerwie Wisły koło Neufähr będą zdjęte w razie nastania silniejszego mrozu.

Gdańsk, dnia 17 listopada 1934 r. 9008

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Sygnatura: Km. 730 i 908/34. 9019

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, Wacław Szałek, mający kancelarję w Łabiszynie, ul. Rynek nr. 16, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1934 r. o godz. 10,30 w Łabiszynie na Rynku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mikołaja Grabowskiego w Łabiszynie, składających się z: autobusu marki „Chevrolet" oszacowanego na łączną sumę zł. 800,—. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łabiszyn, dnia 20 listopada 1934 r.

Komornik: (—) Szałek.

Do Nr. Km. 1424/34. 9020

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Cmentarnej nr. 7 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1934 r. o godzinie 11-tej w Wudzynie odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 8 wozów jęczmienia niemłóconego w stodole ca 40 ctr., 10 wozów żyta niemłóconego w stodole ca 40 ctr., 1 powózka kryta komplet i 1 powózka karjołka czarna, oszacowanych na łączną sumę zł. 1220,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 20 listopada 1934 r.

(—) Kantowicz, Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1) owdowiały **Anastazy Franciszek Bladzikowski,** cieśla, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Generała Dreszera nr. 17, syn Józefa Bladzikowskiego, robotnika i jego żony Joanny z domu Marchlewskiej, zamieszkałych w Gniewie powiatu tczewskiego.

2) niezamężna **Marta Gertruda Turska,** pokojowa, zamieszkała w Gdyni, przy ul. Generała Dreszera nr. 9c, przedtem w Gdańsku, córka Władysława Turskiego, murarza i jego żony Marjanny Marty z domu Przybylskiej, zamieszkałych w Gdyni przy ulicy Generała Dreszera nr. 9c., chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 15 listopada 1934 r. 9016

Urzędnik stanu cywilnego:

(—) Reinhardt.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 28 listopada 1934 r. o godz. 10-tej w Chełmnie, ul. Dworcowa w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. chełmińskiego sprzedam w drodze licytacji 5 akcji cukrowni Chełmża nr. 1432, 1429, 1430, 1431 i 649 każda nom. wartości 2000,— zł.

(—) Kwiatkowski, Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Chełmnie. 8986

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc grudzień 1934 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **za mies. grudzień 1934 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc grudzień 1934 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **za mies. grudzień 1934 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.



Na ziemiach Pomorza

Co słychać na Kaszubach?

Rozmowa naszego współpracownika z wiceburmistrzem m. Kościerzyny p. Kamińskim

Wśród miast i osiedli malowniczej Ziemi Kaszubskiej, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Kościerzyna, która tworzy niejako bramę wjazdową do najpiękniejszej połaci Pomorza, krainy wzgórz i jezior, ciągnącej się do Kartuz i dalej — aż do wybrzeża morskiego. Dopóki Gdynia jeszcze się nie rozrosła, stając się centralnym ośrodkiem północnego Pomorza, Kościerzyna współzawodniczyła zapamiętale z Kartuzami, Wejherowem i Puckiem o prymat na Kaszubach. Spór ten dziś jest już oczywiście nieaktualny, a miasta kaszubskie z konieczności muszą zadowolić się ambicją lokalną. Ale i w tych najszczuplejszych ramach wiele można zrobić, o czem przekonałem się w rozmowie z wiceburmistrzem m. Kościerzyny i zarazem dyrektorem miejscowej K. K. O. p. Józefem Kamińskim.

— Co słychać na Kaszubach, panie burmistrzu? — zaczynam ogólnikowem pytaniem.

— Jak wszędzie: źle i dobrze — słyszę odpowiedź. O ile chodzi o sytuację gospodarczą naszego miasta, w porównaniu z innemi miastami pomorskiemi, to jest ona względnie pomyślna, choćby dlatego, że majątek miejski stanowi wartość 1.200.000 zł, a zadłużenie nasze łącznie z pożyczkami krótko- i długoterminowemi wynosi tylko 600.000 zł. Trzeba przytem wyjaśnić, że bardzo poważna część zadłużenia jest spowodowana celową inwestycją w postaci nowo i wzorowo wybudowanej bekoniarni miejskiej. Ta bekoniarnia, to prawdziwa nasza chluba, gdyż pod względem urządzenia technicznego jest jedną z pierwszych nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce, a pod względem wydajności, zajmuje w eksporcie jedno z czołowych miejsc.

— A co z kontyngentem eksportowym? O ile wiem, został poważnie zmniejszony.

— Z chwilą, gdy ograniczono kontyngent na bekony, stworzyliśmy nowy dział pracy, a mianowicie eksport drobiu na wielką skalę.

Oprócz wybudowania bekoniarni poszczycić się możemy jeszcze innym wyczynem gospodarczym. Pomimo niesprzyjającej konjunktury, przebudowujemy elektrownię miejską z prądu stałego na prąd zmienny. Robimy to własnym sumptem. Po przebudowaniu. elektrownia będzie przyłączona do elektrowni Rudki.

— A jak radzą sobie panowie z bezrobociem?

— Robimy, co możemy, ażeby tylko ulżyć doli bezrobotnych, których wraz z rodzinami mamy około 2.000 osób. Pragnąłbym przy tej okazji, za pośrednictwem pisma Panów w imieniu miasta specjalnie podziękować p. Wojewodzie Pomorskiemu, który nasze miasto otacza bardzo troskliwą opieką. W tym bowiem roku otrzymaliśmy z funduszu pracy 15.000 zł, która to kwota w wielkiej mierze przyczyniła się do przeprowadzenia prac doraźnych. Mamy także obiecaną pożyczkę w wysokości 50 tys. zł, oraz większą zaliczkę na przeprowadzenie kanalizacji. Plany są już gotowe i zatwierdzone przez właściwe władze. Pożyczka ta będzie zrealizowana wczesną wiosną. Przy zaprowadzaniu kanalizacji część bezrobotnych znajdzie zatrudnienie. Poza tem rok rocznie zawiązuje się na zimę Komitet Obywatelski, który dzięki ofiarności obywateli tak miasta jak i powiatu, przychodzi bezrobotnym z wydatną pomocą.

— Jak się przedstawia ogólna sytuacja gospodarcza w mieście, t. zn. w handlu i przemyśle?

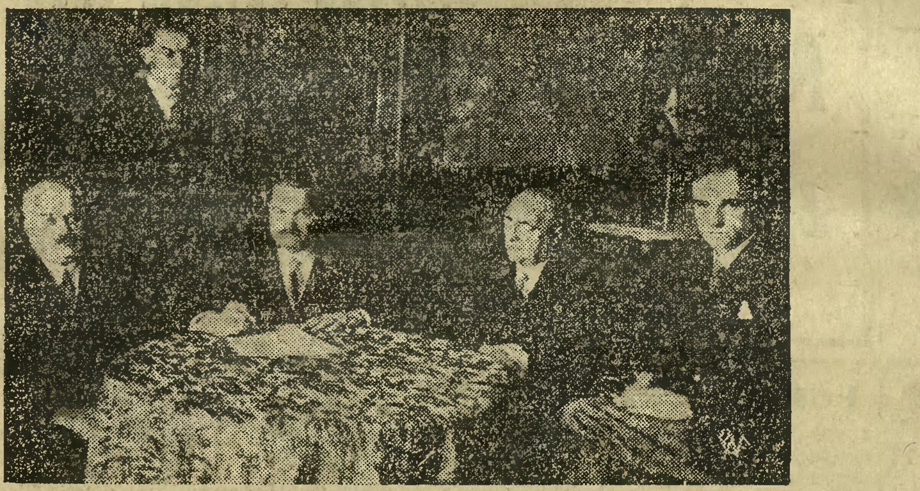
— Na to pytanie mogę p. redaktorowi dać dość ścisłą odpowiedź, gdyż, jako dyrektor K. K. O. jestem w stałym kontakcie z naszemi sferami gospodarczemi. Nie chciałbym, aby panowie kupcy wzięli za złe moją szczerość, ale muszę stwierdzić, że przedsiębiorstwa, które budowane były na zdrowych podstawach finansowych, całkiem dobrze przechodzą kryzys. Nie robię z tego tajemnicy, zresztą u nas w Kościerzynie wiedzą ludzie o tem, że niejedni, pomimo narzekania na kryzys, kupują sobie kamienice. Rozumie się, że jest to objaw pożądany, gdy społeczeństwo się wzbogaca, godne jest tylko nagany to nasze nieustanne wyrzekanie na złe czasy, stwarzanie szkodliwej psychozy. Przekonałem się, że najczęściej na złe czasy narzekają ci, którym wcale dobrze się powodzi.

Naogół u nas odczuć się daje lekkie odprężenie gospodarcze, czego znamiennym dowodem jest większa płynność gotówkowa, oraz wzrastające zaufanie społeczeństwa do banków, co uwidacznia się przez zwiększanie się wkładów oszczędnościowych.

Na tem kończymy rozmowę z uprzejmym gospodarzem miasta, wynosząc z niej przyjemną świadomość, że tu, na północnych krańcach Polski, życie płynie uregulowanem łożyskiem i że twardy lud kaszubski dzielnie potrafi stawiać czoło wstrząsom kryzysowym.

L. Sob.

Polska dla marynarzy szwedzkich



W dn. 17 bm. podpisany został w Gdyni akt darowizny placu dla Zarządu Opieki nad Marynarzami szwedzkimi. Akt podpisali p. inż. Łęgowski w imieniu p. Ministra Przemysłu i Handlu dyr. Urzędu Morskiego oraz konsul Gen. Szwedzki p. inż. N. Korzón. Na zdjęciu (od lewej) konsul generalny inż. Korzón, dyr. Łęgowski i notarjusz konsul Gen. Szwedzki p. inż. N. Korzon.

Ss „Kościuszko“ odchodzi do stoczni gdańskiej

Na pokładzie „Kościuszko“ przybyły 4 bizony

Onegdaj przybył do Gdyni z Nowego Jorku polski transatlantycki statek „Kościuszko“, przywożąc na swym pokładzie 164 pasażerów, 803 t. drobnicy, 121 worków poczty.

Najciekawszemi pasażerami, pozostającemi na statku pod opieką kapitana Borkowskiego, były 4 bizony, które przesłane zostały jako dar polonji amerykańskiej i po szczęśliwem przebyciu oceanu udają się do puszczy białowieskiej.

Statek „Kościuszko“ — jak już donosiliśmy — odchodzi obecnie do doku stoczni gdańskiej celem przeprowadzenia remontu. Po dokonanym remoncie odejdzie on do Konstancy, gdzie wraz z s/s „Polonia“ obsługiwać będzie linję palestyńską.

Komunikację między Gdynią a Nowym Jorkiem utrzymywać będzie jedynie s/s „Pułaski“, aż do uruchomienia nowych statków transatlantyckich s/s „Batory“ i s/s „Piłsudski“.

Głazy narzutowe na wybrzeżu morskiem podlegają ochronie

Dla celów budowy portu w Helu, wyrobu kostki brukowej itd., z całego terenu powiatu morskiego zwożone są kamienie, eksploatowane później przez władze państwowe i przedsiębiorstwa prywatne.

Starosta morski p. Wendorff w Wejherowie wydał ostatnio zarządzenie przypominające, że głazów narzutowych oraz erratycznych o rozmiarach ponad 5 m sześciennych nie wolno eksploatować, gdyż podlegają ochronie, jako zabytki przyrodnicze. Głazów zaś, znajdujących się nad brzegiem morza jakichkolwiek rozmiarów, wogóle eksploatować nie wolno, gdyż służą do umacniania brzegu.

Kierownik agencji pocztowej – defraudantem

W ostatnich dniach władze wpadły na trop poważniejszych nadużyć w agencji pocztowej w Wielkiej Kloni, pow. tucholskiego. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że kierownik agencji, Jan Theus dopuszczał się systematycznych defraudacyj, które trwały już przez przeciąg dwóch zgóra lat. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi 2.268 zł.

Theus w toku przesłuchiwań przyznał się do sprzeniewierzeń, podając, że przyjmując różne kwoty pieniężne od klientów, nie księgował ich, a zatrzymywał dla siebie.

Theusa odstawiono do aresztu przy Sądzie Grodzkim w Tucholi, skąd jednakże został zwolniony, gdyż dostarczył poręczenia, że sprzeniewierzone pieniądze w całości zwróci. Niezależnie od tego, zostanie mu wytoczona sprawa karna.

Spółka złodziejsko-kupiecka rozwiązana

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczyła się przedwczoraj rozprawa karna przeciwko **Teofilowi Pawłowskiemu i Pawłowi Dembkowi** z Gdyni, którzy w lecie tego roku dokonali kilka włamań do większych składów kolonjalnych w porcie.

Poszkodowane są 3 firmy, w których dokonali oni znacznych kradzieży artykułów żywnościowych. Związek Spółdzielni Spożyców „Społem“ poszkodowany jest na **800 złotych„** firma Rytlewski i S-ka na **1.200 zł.** oraz firma gdańska „Prowe“ na **1.270 złotych.** Skradziony towar został przez Pawłowskiego i Dembka sprzedany za bezcen drobniejszym kupcom miejscowym, którzy wraz z oskarżonemi pociągnięci zostali do odpowiedzialności. Wśród oskarżonych znalazł się również szofer **Alojzy Helnad,** który skradziony towar odwoził taksówką do jednej z will na Kamiennej Górze, w której Pawłowski i Dembek urządzili sobie składnicę. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok zasądzający **Pawła Dembka na 3 lata więzienia i Teofila Pawłowskiego na półtora roku więzienia.** Oskarżeni za paserstwo drobni **kupcy Piotr Kawecki i Kazimierz Pawiński skazani zostali na 6 miesięcy aresztu, Józef Jasiak i Wojciech Wojtowicz na 2 miesiące aresztu oraz Aleksander Dusza na 1 miesiąc aresztu. Szofer Alojzy Helnad ukarany został 9 miesięcznym aresztem z zawieszeniem na 3 lata.**

Wszystkim zasądzonym zaliczono areszt prewencyjny.

Czyn godny naśladowania

W ostatnich tygodniach toczyła się długotrwała walka między sferami zainteresowanemi o zniżkę cen artykułów najniezbędniejszych dla konsumcji wśród szerokich mas ubogiej ludności, jak sól, nafta, węgiel, cukier itp. Walka ta ostatnio uwieńczona została sukcesem w stosunku do tych artykułów, które przeznaczone są do konsumcji zwłaszcza w zimie. Jak wiadomo, cena węgla została znacznie zredukowana, do czego w znacznym stopniu przyczyniła się też zniżka przewozu kolejowego. Ostatnio uległa poważnej zniżce też cena nafty. Podczas, gdy jeszcze niedawno płacić trzeba było za litr nafty 50—55 groszy, obecna cena ustalona została na 45—47 groszy.

Zasługuje na powszechną uwagę, że są przedsiębiorstwa, które wczuwają się w sytuację, jaka panuje wśród ubogiej ludności wsi, oraz mas bezrobotnych i ceny ustalone obniżają, aby w ten sposób przyjść ludności tej z pomocą. Tak np. znana powszechnie firma Jan Kapczyński w Toruniu i jej filja w Brodnicy obniżyła samorzutnie cenę nafty silnopłomiennej na 43 grosze za litr. — Jest to przykład rzadki, świadczący o zrozumieniu chwili, w której obywatel obywatelowi powinien przyjść z pewną ulgą i pomocą przetrwania kryzysu. Notujemy fakt ten w nadziei, że wypadek ten znajdzie i w innych dziedzinach naśladowców. (8995

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. **Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki**, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostański**, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza**, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Antoni Czerwiński**, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.